

6,4 miliona na bezpieczeństwo mieszkańców

Str. 6-8

Str. 3

Okocimskie Centrum Dziedzictwa im. Jana Ewangelisty Goetza coraz bliżej dzięki zatwierdzeniu niemal 41 milionów złotych wsparcia z Funduszy Europejskich. Całkowity koszt inwestycji, wyniesie blisko 59 mln. zł.

Str. 18

Krystyna Siek urodziła się w Krakowie, ale młodość spędziła w Jadownikach. Z harfą poznała się w liceum. Kiedy usłyszała od nauczycielki, że „nie ma żadnych szans”, zamiast się poddać – zaczęła ćwiczyć jeszcze więcej.

Str. 30

Sportowy początek roku upłynął w gminie Brzesko pod znakiem rywalizacji koszykarskiej w ramach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Rozgrywki przyciągnęły do hal liczne reprezentacje szkół podstawowych.

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS

Zabiegi Redukujące:

TRĄDZIK

ZMARSZCZKI

BLIZNY

POPEKANE
NACZYŃKA I RUMIEŃ

PRZEBARWIENIA

TKANKĘ TŁUSZCZOWĄ,
CELLULIT, ROZSTĘPY

Zabiegi odmładzające, uelastyczniające skórę
Trwała depilacja laserowa

www.dermatologbrzesko.com.pl

TEL. 788 905 224

NAJNOWSZY SPRZĘT KOSMETOLOGII ESTETYCZNEJ JUŻ W BRZESKU

Mieszkańcy Brzeska i okolic nie muszą już podróżować do innych miast w celu wykonania profesjonalnych zabiegów kosmetycznych z użyciem nowoczesnych sprzętów kosmetycznych.

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS jest świetnie wyposażony i oferuje nowoczesne zabiegi z zakresu:

- LASEROWE USUWANIE POPEKANYCH NACZYNEK I RUMIENIA, CZERWIENIENIA SIĘ
- LASEROWE, TRWAŁE USUWANIE OWŁOSIENIA
- LASEROWE USUWANIE TATUAŻY
- ZABIEGI REDUKUJĄCE:
TRĄDZIK, BLIZNY, PRZEBARWIENIA, ZWIOTCZENIA SKÓRY np. po ciąży, odchudzaniu,
CELLULIT, TKANKĘ TŁUSZCZOWĄ oraz ZABIEGI ODŻYWCZE I ODMŁADZAJĄCE.

Podczas zabiegów wykorzystuje się różne rodzaje Laserów, Ultradźwięki, Fale Radiowe RF, Prądy oraz profesjonalne kosmetyki jak np. Peelingi Kwasowe.

Salon Redukcji Defektów Skórnych RDS

Najnowszy sprzęt Kosmetologii Estetycznej

Laserowe:

TRWAŁE USUWANIE
OWŁOSIENIAZAMYKANIE NACZYNEK
NA TWARZY I NOGACHUSUWANIE RUMIENIA,
CZERWIENIENIA SIĘ

USUWANIE TATUAŻY

Usuwanie blizn i przebarwień, Peelingi Kwasowe,
Fale radiowe, Liposukcja Ultradźwiękowa, Oxybrazja,
Mezoterapia Mikroigłowa i Bezigłowa, Kawitacja,
Mikrodermabrazja Diamentowa i Korundowa, Bony Podarunkowe

www.dermatologbrzesko.com.pl

TEL. 788 905 224

Centrum Dziedzictwa coraz bliżej

Tożsamość naszego miasta od pokoleń kształtowana jest przez działalność Browaru Okocim, który stanowi najbardziej rozpoznawalny punkt na mapie miasta. Ta wieloletnia relacja zyska wkrótce nową płaszczyznę dzięki budowie Okocimskiego Centrum Dziedzictwa im. Jana Ewangelisty Goetza. Realizacja tego zamierzenia stała się możliwa po zatwierdzeniu niemal 41 milionów złotych wsparcia z Funduszy Europejskich. Całkowity koszt inwestycji, której finał przewidziano za trzy lata, wyniesie blisko 59 milionów złotych.



Spotkanie odbyło się w zabudowaniach browaru, dokładniej w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników Browaru Okocim.

W piątek, 6 lutego we wnętrzach browaru odbyło się oficjalne przekazanie promesy Zarządu Województwa Małopolskiego dla Browaru Okocim, na mocy której projekt stworzenia Centrum został wybrany do dofinansowania w ramach Funduszy Europejskich. W spotkaniu udział wzięli Marta Malec-Lech – Członkini Zarządu Województwa Małopolskiego, Mieszko Musiał – Prezes Zarządu Carlsberg Polska, Marcin Będlin – Dyrektor Browaru Okocim oraz burmistrz Brzeska Tomasz Latocha.

– Jan Ewangelista Goetz nie był Polakiem, ale wielokrotnie powtarzał, że czuje się Polakiem i w swojej działalności pokazywał, jak ważna jest dla niego Polska. Myślę, że warto, aby pokazywać tutaj tę postać i przypominać tę niezwykłą historię, bo dzięki temu Brzesko jest naprawdę unikatowe. Wierzę w to, że dzięki tej niezwykłej inwestycji pokażemy Brzesko od nowa i przedstawimy historię jeszcze raz – mówiła Marta Malec-Lech, zwracając uwagę, że fundamenty pod obecne działania położono już w 2021 roku. Wtedy

z inicjatywy burmistrza pracownicy Urzędu Miejskiego sfinalizowali prace związane z utworzeniem niezwykle potrzebnego Gminnego Programu Rewitalizacji. Dokument ten, poprzez wyznaczenie konkretnych obszarów wymagających odnowy, umożliwił ubieganie się o wsparcie zewnętrzne i otworzył drogę do przekształcenia terenów przemysłowych w miejsca o charakterze publicznym. O tym burmistrz mówił już przy okazji ubiegłorocznego jubileuszu Browaru: – W stworzonym przez nas planie rewitalizacji znajdują się zabudowania browaru. Cieszę się, że spotykamy się z wolą, by te miejsca otworzyć dla mieszkańców i gości. Już teraz działa tam przecież grupa pasjonatów. Jest Stowarzyszenie Miłośników Browaru Okocim, jest pub, organizuje się wycieczki po browarze. Mam wielką nadzieję, że ta dalekosiężna wizja będzie mogła zostać zrealizowana.

Centrum docelowo ma mieścić się w browarnianych zabudowaniach, głównie w historycznych pomieszczeniach starej słodowni i dawnym

spichlerzu. Co ciekawe, wspomniane pomieszczenia pozostawały niezagospodarowane ponad pół wieku, o czym wspominał prezes Mieszko Musiał: – Goetz rzeczywiście nie był Polakiem, ale niedługo po pojawieniu się w Okocimiu wypowiedział te znamienne słowa „jemy polski chleb i będziemy Polakami”. W efekcie jest pochowany nieopodal w krypcie kościoła w Okocimiu, (który zresztą ufundował) w kontuszu szlacheckim,

bo tak sobie życzył. Historia skończyła się w trzecim pokoleniu m.in. dlatego, że jego potomek nie chciał przyznać się do niemieckich korzeni i wybrał ucieczkę. Ta opowieść bezpośrednio prowadzi nas do dzisiejszej inwestycji, to budynki które zostały wyłączone z procesu warzenia już w latach siedemdziesiątych.

Według założeń ma być to miejsce, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a więc to w czym Browar Okocim w ostatnich latach się specjalizuje, czego dowiedzieliśmy choćby oprawą organizowanej w kwietniu ubiegłego roku 180. rocznicy istnienia. Okocimskie Centrum Dziedzictwa im. Jana Ewangelisty Goetza ma być przestrzenią do kontaktu z innymi i organizowania wydarzeń. Mieścić ma się tam sala widowiskowa, muzeum browaru, pomieszczenia warsztatowe udostępniane lokalnym podmiotom, dom sąsiedzki stworzony z myślą o seniorach, świetlica aktywizująca młodzież oraz przestrzeń wystawowa. Obiekty te, przy zachowaniu ich industrialnej tożsamości, zostaną wyposażone w nowoczesne rozwiązania architektoniczne. Całości dopełnią parkowe strefy zielone wokół budynków.

– To historyczne miejsce, które ludzie tworzyli dla ludzi. (...) Jestem przekonany, że dzięki temu ruch turystyczny, również w naszym mieście będzie większy. To będzie kolejne koło zamachowe dla naszej gospodarki, abyśmy mogli pokazywać naszą wspaniałą historię, cieszyć się z tego co tutaj inni dla nas budowali i dzisiaj odpowiednio eksponować to z pełną dumą. (...) Dziękuję wszystkim partnerom za współpracę. To doskonały przykład, że gdy biznes i samorządy wszystkich szczebli potrafią działać razem, wtedy można realizować inwestycje, które przez lata służą mieszkańcom – kwituje burmistrz. Kolejne informacje zostaną podane do publicznej wiadomości podczas konferencji prasowej organizowanej pod koniec lutego.

Tekst i fot. Konrad Wójcik



Adaptacja tych terenów będzie wymagała wiele pracy i czasu.

Poręba Spytkowska o krok od KSRG

30 stycznia w Urzędzie Miejskim podpisano porozumienie w sprawie przyłączenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie Spytkowskiej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W spotkaniu udział wzięli Burmistrz Tomasz Latocha, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku st. bryg. Janusz Potera, Komendant Gminny ZOSP RP Krzysztof Rachwał, Naczelnik OSP Poręba Spytkowska Krystian Karaś oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w Brzesku Adrian Zaleśny, pełniący w jednostce funkcję sekretarza.



Dołączenie do KSRG to dla strażaków z Poręby Spytkowskiej chwila historyczna. To nie tylko prestiż i profesjonalizacja działań, ale także możliwość brania udziału w akcjach na szerszą skalę, dostęp do zaawansowanych szkoleń dla dowódców i ratowników oraz priorytet przy zakupie nowego sprzętu i podniesienie statusu w regionie. Niektórzy nazywają to przejściem z ligi lokalnej do pożarniczej ekstraklasy. Określenie to wydaje się trafne, ponieważ druhowie ochotnicy zrzeszeni w KSRG mogą brać udział w akcjach na równi ze strażą zawodową.

– Już na tym etapie wstępnym gratuluję całej jednostce i obecnemu zarządowi OSP w Porębie Spytkowskiej, bo tak naprawdę od momentu, w którym objęliście jednostkę, nastąpił pewnego rodzaju renesans – zakupy sprzętu, budowa garażu... I dziś doprowadziliście do sytuacji, w której jednostka decyzją pana Komendanta jest gotowa, aby przedłożyć dokumenty Komendantowi Głównemu.

Jestem przekonany, że społeczność naszej gminy będzie mogła czuć się tutaj jeszcze bezpieczniej – mówił burmistrz, dodając, że decyzja wpłynie nie tylko na bezpieczeństwo mieszkańców, ale również osób przejeżdżających przez teren gminy.

Proces ubiegania się o członkostwo w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym wymaga spełnienia konkretnych standardów technicznych i kadrowych. Fundamentem jest posiadanie przynajmniej jednego pojazdu ratowniczo-gaśniczego o średnim lub ciężkim tonażu. Niezbędna jest technologia umożliwiająca sprawne przyjmowanie zgłoszeń, jak np. radiostacje w pełni zintegrowane z siecią systemową. Formacja musi wykazywać stałą zdolność do bezwzględnego ruszania na wezwanie. Do obowiązkowego wyposażenia zalicza się m.in. zestaw medyczny do ratownictwa kwalifikowanego, minimum cztery urządzenia chroniące drogi oddechowe czy hydrauliczne narzędzia ratownicze.

Jednostka pretendująca do systemu musi wystawić grupę co najmniej dwunastu wyszkolonych ochotników, co pozwala na pełne obsadzenie dwóch zmian

wozu średniej klasy. Osoby te muszą posiadać aktualne uprawnienia do udziału w akcjach. Istotny nacisk kładzie się na kompetencje dowódcze, gdyż w strukturach musi funkcjonować minimum czterech ratowników przygotowanych do zarządzania działaniami na miejscu zdarzenia.

Niezbędne jest też pozytywne zaliczenie inspekcji gotowości bojowej przeprowadzanej przez delegatów Państwowej Straży Pożarnej. Taką kontrolę strażacy z Poręby przeszli 21 stycznia. O końcowym efekcie informowali w mediach społecznościowych: – *Przeprowadzono ćwiczenie, które zakładało pożar garażu z osobą poszkodowaną znajdującą się wewnątrz. Ratownicy z użyciem sprzętu ochrony dróg oddechowych przeszukali pomieszczenie, znajdując poszkodowanego, a następnie udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy. Ćwiczenie zakończyło się pisemnym testem wiedzy. Inspekcji poddano jakość wyszkolenia druhów, sprzęt, przeglądy, badania lekarskie i dokumentację jednostki związaną z działalnością ratowniczą. Ocena końcowa świadczy o dobrym przygotowaniu jednostki do działań ratowniczych.*

W obliczu tych informacji, ostateczne zatwierdzenie decyzji przez komendanta powiatowego wydaje się jedynie formalnością. Dotychczas spośród wszystkich jednostek OSP z terenu gminy, obecnością w systemie poszczycić mogły się jedynie grupy ze Szczepanowa i Jadownika. **Tekst i fot: Konrad Wójcik**



BADANIA ANKIETOWE GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO w województwie małopolskim



W 2026 roku na ulicach Brzeska oraz innych małopolskich miejscowościach, mieszkańcy będą mogli regularnie spotykać ankierów reprezentujących Urząd Statystyczny w Krakowie. Obecność pracowników statystyki publicznej w regionie nie jest zjawiskiem nowym, ponieważ badania te odbywają się cyklicznie. Każda kolejna edycja budzi jednak naturalne pytania o cel wizyt oraz bezpieczeństwo przekazywanych informacji.

Zebrane dane stanowią ważny element tworzenia obrazu współczesnej Małopolski – od kondycji rolnictwa, przez sytuację na rynku pracy, aż po nawyki konsumpcyjne i budżety domowe. To właśnie na podstawie tych liczb wyliczane są wskaźniki, które decydują o kierunkach polityki społecznej czy wysokości dotacji dla samorządów.

Co warto wiedzieć?

Praca ankierów opiera się na ściśle określonych procedurach wynikających z ustawy o statystyce publicznej oraz corocznego rozporządzenia Rady Ministrów. W praktyce oznacza to, że ankierzy nie pojawiają się w przypadkowych miejscach. Odwiedzają oni wylosowane wcześniej gospodarstwa domowe oraz rolne, ale ich praca obejmuje również punkty usługowe, targowiska, a w niektórych przypadkach także przejścia graniczne. Kontakt z mieszkańcami odbywa się dwójako: poprzez wizyty bezpośrednie lub wywiady telefoniczne. Każdy ankier działający w terenie jest zobowiązany do posiadania legitymacji służbowej ze zdjęciem oraz unikalnym numerem, którą wystawia Dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie. Dokument ten jest

podstawowym dowodem na to, że osoba puka do drzwi wykonuje zadania państwowe.

Weryfikuj w razie wątpliwości

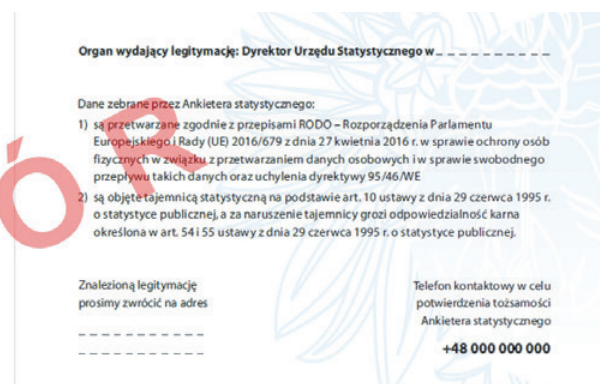
Weryfikacja tożsamości osoby podającej się za ankiera jest procesem szybkim i prostym, co ma kluczowe znaczenie dla eliminowania ewentualnych prób podszywania się pod urzędników. Tożsamość pracownika można potwierdzić na dwa sposoby: dzwoniąc na ogólnopolską infolinię statystyczną pod numerem +48 22 279 99 99 lub bezpośrednio

w Urzędzie Statystycznym w Krakowie. Istotne jest również to, o co ankier nigdy nie zapyta. **Prawdziwy pracownik statystyki nie zbiera informacji o numerach dowodów osobistych, numerach kont bankowych, nie prosi o podawanie haseł ani nie interesuje się wysokością oszczędności zgromadzonych w domu czy na rachunkach. Pytania dotyczą wyłącznie obszarów ujętych w oficjalnych formularzach badania.**

Wszystkie informacje uzyskane w trakcie rozmów są chronione tajemnicą statystyczną, która prawnie uniemożliwia wykorzystanie ich do celów innych niż tworzenie zestawień zbiorczych. Systemy informatyczne i procedury organizacyjne stosowane przez Urząd Statystyczny gwarantują, że dane są anonimizowane natychmiast po ich wprowadzeniu do systemu. W publikowanych raportach nie pojawiają się nazwiska ani konkretne adresy, a jedynie ogólne wartości liczbowe opisujące całe grupy społeczne lub regiony. Osoby zainteresowane szczegółowym harmonogramem badań, terminami ich realizacji oraz wzorami formularzy, mogą w każdej chwili odwiedzić stronę internetową krakow.stat.gov.pl, gdzie w specjalnej zakładce poświęconej badaniom ankietowym w Małopolsce publikowane są wszystkie bieżące komunikaty. **US**



Wzór legitymacji ankiera statystycznego



NIERUCHOMOŚCI

POLSKA CHORWACJA

pośrednictwo · kupno · sprzedaż

INWESTUJ MIESZKAJ ZARABIAJ



📍 BIURO: UL. KOŚCIUSZKI 16, BRZESKO

☎ 601 546 041 / 887 630 706

www.htnieruchomosci.pl

6,4 miliona na bezpieczeństwo mieszkańców

W sobotę 31 stycznia przed budynkiem Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Brzesku odbyło się oficjalne podsumowanie zadań zrealizowanych przez Gminę Brzesko w ramach rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Spotkanie otworzyli Burmistrz Brzeska Tomasz Latocha oraz Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar.



Gmina Brzesko dokonała zakupów na **około 6,4 miliona złotych**. Podczas briefingu prasowego przedstawiono efekty inwestycji oraz dalsze plany związane z działaniami nakierowanymi na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców naszego regionu. Udział w wydarzeniu wzięli radni miejscy, przedstawiciele brzeskich spółek, dziennikarze oraz zaproszeni goście. Wśród nich znaleźli się m.in. Zastępca Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Jacek Ryncarz, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku Janusz Potera.

– *Gospodarze małych ojczyzn wiedzą najlepiej w co należy zainwestować, jaki sprzęt i jakie potrzeby*

powinny być zaspokojone, aby zadbąć o bezpieczeństwo swoich obywateli (...). Gmina Brzesko jest jednym z liderów, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków zewnętrznych, więc nikogo nie dziwi, że potrafiła bardzo skutecznie sięgnąć po środki finansowe zarówno w aspekcie inwestycyjnym, jak i w aspekcie wydatków bieżących. Dziękuję za zorganizowane szkolenia. Za zrealizowane zadania i za zakupy, które dziś widzimy, które przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa obywateli tego regionu i całej Małopolski – mówił wojewoda.

Miejskie spółki

Do Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji trafiła wyposażona w młot koparka gąsienicowa

BOBCAT. Lekki, bo około 3,5-tonowy pojazd łączy kompaktowe wymiary z dużą wydajnością hydrauliczną. Sprawnie porusza się po nierównym terenie, a zmodernizowany układ silnika i chłodzenia zapewnia cichą pracę przy zachowaniu wysokiego komfortu. Głównym przeznaczeniem maszyny jest usuwanie awarii sieci wodociągowych czy ciepłowniczych. Spółka zakupiła także agregaty prądotwórcze o mocy kolejno 40 kW, 160 kW, 265 kW, 328 kW oraz trzy mniejsze urządzenia 9 kW. Łączna wartość tych sprzętów to **ponad 1,05 miliona złotych** przy udziale spółki w wysokości 37 tys. zł. Agregaty są niezbędne do awaryjnego zasilenia pomp tłoczących wodę od ujęcia

Zakładów Komunalnych. Są to głównie ciężkie pojazdy:

- Ciężarówka Steyr 6150 o mocy 160 KM wraz z przyczepą hakową nadaje się m.in. do przewozu kontenerów. Wyróżnia się sporą siłą uciągu oraz zdolnością do pracy w trudnych warunkach, co w praktyce przekłada się na zwiększenie możliwości logistycznych gminy.
- Podnośnik koszowy Isoli zamontowany na wozie Iveco umożliwia bezpieczną pracę na wysokości nawet 21 metrów. Pozwala na szybkie naprawy i prace konserwacyjne na sieciach oraz obiektach znajdujących się wysoko, co wpływa na ciągłość funkcjonowania infrastruktury. To rów-



w Łukanowicach. Wodociąg przebiega przez gminy Zakliczyn, Wojnicz i Dębno, które w sytuacjach kryzysowych również skorzystałyby z uruchomienia zasilania zastępczego.

Jak informowaliśmy wcześniej, duża część sprzętu zakupionego w ramach OLIoC trafiła do Brzeskich

niez łatwy dostęp do drzew i połamanych gałęzi.

- Koparko-ladowarka Case 580SV wyposażona w nowoczesne systemy hydrauliczne, stanowi wszechstronne narzędzie. Jej zadaniem jest m.in. usuwanie zniszczeń, odgruzowywanie czy przywracanie





przejezdności dróg po różnego typu uszkodzeniach

- Ważący ponad 1,5 tony ciągnik kompaktowy LS MT3.40 z pługiem i posypywarką został kupiony głównie z myślą o sprawnym utrzymaniu dróg. Jego niewielkie rozmiary ułatwiają pracę w terenach zabudowanych oraz na wąskich odcinkach komunikacyjnych.

Wyposażenie uzupełniły agregat prądotwórczy na przyczepie i spalinowy rębak do konarów, który pozwoli na szybkie usuwanie i utylizację gałęzi oraz połamanych drzew. Suma środków przeznaczonych na sprzęt ulokowany w BZK to **ponad 1,8 miliona złotych**.

Reagowanie i logistyka

Gmina zakupiła również jeden agregat o mocy 80 kW (koszt **blisko 139 tys. zł**) do dyspozycji Urzędu Miejskiego oraz gminnych jednostek jak szkoły czy przedszkola. Sprzęt zapewni mobilne, awaryjne źródło zasilania dla kluczowych obiektów

użyteczności publicznej lub punktów strategicznych, gwarantując zachowanie ciągłości ich funkcjonalności w przypadku długotrwałych przerw w dostawach energii elektrycznej.

Burmistrz informuje także o rozpoczęciu prac związanych z utworzeniem trzech magazynów przeznaczonych na potrzeby związane z obroną cywilną. – *Będziemy remontować magazyn, który znajduje się obok Urzędu Miejskiego oraz budować wyniesiony magazyn w jednym z sołectw. Będzie to obiekt o wymiarach 12 na 18 metrów z dwiema dużymi bramami, tak aby można było szybko wjechać, rozładować czy załadować niezbędny sprzęt. W centrum miasta powstanie ogrodzony plac, na którym znajdą się trzy magazyny kontenerowe, które będą mogły być dysponowane do miejsc koncentracji zagrożeń.* – Burmistrz podkreślił, że tworzona jest już wymagana dokumentacja projektowa. Koszty związane z jej przygotowaniem oraz uzyskaniem wszelkich wniosków i pozwoleń to **około 80 tysięcy złotych**.



Ochotnicze Straże Pożarne

W sobotę tabor Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczepanowie zasilili nowy wóz za kwotę **niespełna 1,25 miliona złotych**. Średni samochód ratowniczo-gaśniczy MAN posiada m.in. napęd na cztery koła, dwuzakresową autopompę, zbiornik o pojemności 4000 litrów, wyciągarkę i maszt oświetleniowy (więcej informacji niebawem). Do tego zakupu gmina wniosła dokładnie 250 tys. zł, o czym radni zdecydowali na specjalnie powołanym w tym celu dodatkowym posiedzeniu Rady Miejskiej na początku grudnia ubiegłego roku.

Gmina zakupiła duże ilości niezbędnego sprzętu użytkowego o łącznej wartości **ok. 1,2 miliona złotych**. To m.in. mierniki promieniowania, agregaty prądotwórcze, stacje zasilania, maszty oświetleniowe, pi-larki ratownicze, piły do betonu i stali, latarki i zestawy medyczne z deskami ortopedycznymi. Postawiono również na elementy ochrony osobistej i umundurowania jak choćby kombinezony Nomex, hełmy, obuwie bojowe czy atestowane rękawice. W ramach tych środków przeprowadzono także specjalistyczne szkolenie dla brzeskich strażaków ochot-



Średni wóz bojowy zakupiła w grudniu Ochotnicza Straż Pożarna w Porębie Spytkowskiej. Mowa o 16-tonowym średnim samochodzie ratowniczo-gaśniczym Mercedes Atego z napędem na cztery koła, zbiornikiem na wodę o pojemności 3500 litrów oraz masztem oświetleniowym. Koszt pojazdu to **blisko 1,2 miliona zł**. Dzięki nowemu nabytkowi strażacy z Poręby mogli przekazać swój dotychczasowy pojazd do remizy OSP działającej w Wokowicach – najmniejszej miejscowości gminy Brzesko.

ników, a w grudniu ubiegłego roku jednostka z Bucza wzbogaciła się o nową syrenę alarmową. **Konrad Wójcik, fot. autor i K. "Flesz" Wasylek.**

Cel: Przygotowanie rzeczowe do reagowania na zagrożenia z uwzględnieniem niedoboru zasobów w początkowej i kolejnych fazach działań poprzez doposażenie 12 podmiotów OLIOC w Gminie Brzesko sfinansowano ze środków Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026.



Ochrona ludności
i obrona cywilna

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU
OCHRONY LUDNOŚCI I OBRONY CYWILNEJ
NA LATA 2025-2026

Strażacy ze Szczepanowa powitali nowy wóz

W sobotę tabor Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczepanowie zasilili nowy wóz zakupiony za blisko 1,25 miliona złotych. Do tego zakupu gmina wniosła równo 250 tys. zł, o czym radni zdecydowali na specjalnie powołanym w tym celu dodatkowym posiedzeniu Rady Miejskiej na początku grudnia ubiegłego roku. Pozostały milion złotych to środki pozyskane przez pracowników Urzędu Miejskiego z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.



Nowy wóz oficjalnie wjechał do remizy wieczorem 31 stycznia, czemu towarzyszyła uroczysta oprawa przygotowana przez strażaków ochotników ze Szczepanowa. W inauguracji działalności pojazdu uczestniczyli Burmistrz Brzeska Tomasz Latocha, Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Przewodniczący Rady Miejskiej Adrian Zalesny, Zastępca Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Jacek Ryncarz, Komendant Powiatowy PSP w Brzesku Janusz Potera, sołtys miejscowości Krzysztof Urbaś, reprezentująca Szczepanów radna miejska Anna Lubowiecka, miesz-

tych, którzy przejeżdżają przez teren naszej gminy i powiatu. Ten zakup to wielkie wzmocnienie naszej jednostki – przekonywał burmistrz, podkreślając, że zakup trafił w dobre ręce. W jednostce służą bowiem oddani ochotnicy, w tym zawodowi strażacy i ratownicy medyczni.

Podobnego zdania był wojewoda: – Ten sprzęt jest tu potrzebny. Chciałbym w sposób szczególny pogratulować i podziękować druhom, którzy o ten sprzęt zawnieśli, panu burmistrzowi oraz pracownikom Urzędu Miejskiego za perfekcyjne przygotowanie i rozliczenie tej dotacji. Jestem głęboko przekonany,

do pracy w zróżnicowanych warunkach pogodowych oraz terenowych. Posiada napęd na cztery koła, dwuzakresową autopompę i zbiornik na wodę o pojemności 4000 litrów. Zbudowana obejmuje sześć przedziałów sprzętowych oraz stanowisko obsługi autopompy. Pojazd wyposażono w niezależne systemy ogrzewania powietrznego i wentylacji, które chronią układ wodno-pianowy przed zamarzaniem nawet przy temperaturze -25°C . Funkcjonalność maszyny podnoszą zamontowana z przodu wyciągarka elektryczna o sile ucięcia 8 t, zaczep umożliwiający holowanie przyczep o masie do 10 t oraz

regulowane działko wodno-pianowe. Całość uzupełnia wysuwany na wysokość 5 m maszt oświetleniowy, radiotelefon oraz systemy złączy elektrycznych i pneumatycznych.

Konrad Wójcik,
fot. autor i R. Kapuściński

Cel: Przygotowanie rzeczowe do reagowania na zagrożenia z uwzględnieniem niedoboru zasobów w początkowej i kolejnych fazach działań poprzez doposażenie 12 podmiotów OLiOC w Gminie Brzesko sfinansowano ze środków Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025–2026.



kańcy i strażacy ochotnicy reprezentujący gospodarzy oraz zaprzyjaźnione jednostki.

O tym jak bardzo istotne jest przekazanie sprzętu właśnie jednostce ze Szczepanowa mówił burmistrz Tomasz Latocha, podkreślając, że gmina musi dopasowywać się do ciągle zmieniającej się sytuacji, nie tylko tej społeczno-politycznej, ale również wyzwań, które niesie rozbudowa infrastruktury drogowej: – Nasza miejscowość została nie tak dawno przecięta przez autostradę i niestety dzieje się tutaj bardzo dużo wypadków. W ostatnim roku druhowie wyjechali do akcji dwięćdziesiąt trzy razy, aby ratować

że ten sprzęt będzie wam dobrze służył. Wiem, jak jesteście skuteczni, wiem jak wiele dobrego robicie. Cieszę się, że administracja rządowa może dołożyć tu małą cegiełkę.

Spotkanie było okazją do przekazania druhom niezbędnego sprzętu użytkowego pozyskanego w ramach OLiOC. To m.in. agregat prądowładczy, latarki, piłarka do drewna, przecinarka do betonu, maszt oświetleniowy, miernik promieniowania oraz nowe umundurowanie wraz z dodatkowymi elementami ochronnymi jak np. hełmy, płaszcze przeciwdeszczowe, obuwie bojowe czy rękawice.

Średni samochód ratowniczo-gaśniczy MAN został zaprojektowany



**Ochrona ludności
i obrona cywilna**

**SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU
OCHRONY LUDNOŚCI I OBRONY CYWILNEJ
NA LATA 2025-2026**

Koncert walentynkowy „Odcienie miłości”

Artyści z Miejskiego Ośrodka Kultury nie przestają zaskakiwać. W piątkowy wieczór, 13 lutego, sala audytoryjna RCKB po raz kolejny wypełniła się muzyką. Wszystko za sprawą koncertu „Odcienie miłości”.

Wydarzenia walentynkowe w brzeskim domu kultury przybierają co roku różną formę – nie tak dawno publiczność mogła uczestniczyć choćby w „Walentynkach z akcentem rockowym”, tym razem postawiono jednak na bardziej wytonowany repertuar wokalny z domieszką tańca.

Śpiewali podopieczni instruktorki śpiewu Agnieszki Piekarz. Na scenie zaprezentowali się zarówno obecni uczniowie, jak i absolwenci zajęć, co dla lokalnej publiczności było okazją do ponownego spotkania z dobrze znanymi twarzami. Zaśpiewała choćby dawno niewidziana Maria Kokoszka.

W przygotowanym programie przeważały ballady, ale nie zabrakło momentów o większej dynamice i mocniejszym brzmieniu. Artyści mierzyli się głównie z utworami zagranicznymi, śpiewanymi przede wszystkim w języku angielskim.

Urozmaicheniem wieczoru były dwie kompozycje wykonane w języku francuskim. Jedną z nich wykonały w duecie siostry Zuzanna i Zofia Łazarz. Obok licznych występów solowych, program obfitował w ciekawie dobrane konfiguracje. O wykonania grupowe zadbałi członkowie zespołu „Dźwięczni”. Wspólnie śpiewano również w finale. Całość zwieńczyło bowiem zbiorowe wykonanie utworu „Niech mówią, że to nie jest miłość”, który, choć trudno w to uwierzyć, skończył niedawno dwadzieścia lat.

Nowością był też udział nowej brzeskiej formacji tanecznej Let's Dance Show Team pod kierownictwem Gabrieli Jacak. Tancerze, których brzeska publiczność mogła podziwiać podczas niedawnego finału WOŚP, zaprezentowali autorskie układy choreograficzne. Pozytywny odbiór tej pomysłowej kolaboracji jasno sugeruje, że to nie ostatnia

współpraca grupy z wykonawcami z MOK-u. Chwilę wytchnienia od muzycznych emocji zapewniła

natomiast młoda poetka Maja Obijalska, która przedstawiła ze sceny własne wiersze. **KW (fot. M. Polańska)**



Wystąpili:

Zespół DŹWIĘCZNI. Soliści: Agnieszka Piekarz, Maria Kokoszka, Zuzanna Łazarz, Anna Waśniowska, Kornelia Woda, Anastazja Maćkowska, Maksymilian Deja, Szymon Pawlik, Michał Dziedzic. **Wiersze:** Maja Obijalska. **Tancerze** Let's Dance-Show Team pod kierunkiem Gabrieli Jacak.



e-Doręczenia w Urzędzie Miejskim

Urząd Miejski w Brzesku korzysta z systemu e-Doręczeń i zachęca do zapoznania się z zasadami funkcjonowania tej technologii. Od 1 stycznia 2026 roku e-Doręczenia stanowią podstawową metodę elektronicznego przysyłania pism urzędowych, zastępując w szerokim zakresie dotychczasowe rozwiązania, takie jak system ePUAP. Usługa ta jest cyfrowym odpowiednikiem listu poleconego za potwierdzeniem odbioru i służy do bezpiecznej wymiany korespondencji z organami administracji publicznej. Przesyłanie dokumentów do podmiotów publicznych przy wykorzystaniu publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego jest bezpłatne.

Wdrożenie nowego standardu oznacza, że osoby załatwiające sprawy urzędowe drogą elektroniczną, które nie posiadają jeszcze odpowiedniej skrzynki, są zobligowane do utworzenia adresu do doręczeń elektronicznych (ADE). System pozwala na gromadzenie decyzji i pism w jednym miejscu, co eliminuje konieczność operowania dokumentacją papierową oraz odbierania tradycyjnych przesyłek awizowanych w placówkach pocztowych. Rozwiązanie to zapewnia dostęp do korespondencji z dowolnego miejsca, niezależnie od aktualnego adresu zamieszkania oraz umożliwia bieżące monitorowanie statusu doręczenia przesyłki. Bezpieczeństwo danych jest zapewnione przez zaawansowane metody szyfrowania oraz systemy weryfikacji tożsamości użytkowników.

Adres Urzędu Miejskiego w Brzesku do doręczeń elektronicznych to:
AE:PL-57221-13786-RVCUA-17

Musze św. Jakuba trafiły do laureatów

Stało się już tradycją, że pod koniec stycznia, gdy sezon kolędowania powoli dobiega końca, parafia Rzymskokatolicka NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła w Brzesku, przy wsparciu Urzędu Miejskiego, Starostwa Powiatowego i Miejskiego Ośrodka Kultury zaprasza do udziału w artystycznych zmaganiach dedykowanych młodym talentom z terenu powiatu brzeskiego. XXI Konkurs Kolęd i Pastorałek „O Muszę św. Jakuba” to jednak nie tylko nagrody. To także podtrzymywanie tradycji kolędowania oraz przypomnienie, że okres świąteczny to coś więcej niż tylko choinka i prezenty.



Uczestnicy rywalizowali w ośmiu grupach, określonych na podstawie przedziału wiekowego i liczby osób. Wśród najmłodszych zespołów triumfowały Śpiewające Sówki z brzeskiej „Jedynki”. W rywalizacji solistów z klas I–III bezkonkurencyjna okazała się Lena Mleczo z Porąbki Uszewskiej, natomiast w kategorii klas IV–VI główne laury odebrali Agnieszka Witek z PSP w Łoniowej

oraz zespół Serduszka Uwielbienia reprezentujący gospodarzy. Starszą młodzież reprezentowały na podium Gabriela Markusiewska z Sufczyzna oraz formacja Głosy Światła z Dębna. Listę triumfatorów zamknęli uczniowie szkół średnich: Amelia Majcherczyk z brzeskiego liceum im. Mikołaja Kopernika oraz zespół Dźwięczni działający przy Miejskim Ośrodku Kultury.

WYNIKI 21. Konkursu Kolęd i Pastorałek „O Muszę św. Jakuba”

Kategoria A – przedszkolaki – zespoły:

- I – Śpiewające Sówki (PSP nr 1 w Brzesku)
- II – Bystrzaki (Przedszkole „Cypisek” w Brzesku)
- III – Porębskie Nutki (PP w Porębie Spytowskiej)

Kategoria B – dzieci młodsze (klasy I–III) – soliści:

- I – Lena Mleczo (PSP w Porąbce Uszewskiej)
- II – Magdalena Studencka (PSP nr 3 w Brzesku)
- III – Antonina Zwolak (PSP nr 3 w Brzesku)
- Wyróżnienia – Alicja Nalepka (PSP w Okocimiu) i Maciej Szpak (Dębnińskie Centrum Kultury)

Nagroda Księdza Proboszcza: Anastazja Grabarz (PSP w Gnojniku)

Kategoria C – dzieci starsze (klasy IV–VI) – soliści:

- I – Agnieszka Witek (PSP w Łoniowej)
- II – Katarzyna Czarna (ZS w Szczurowej)
- III – Kornelia Całka (PSP nr 2 w Jadownikach)
- Wyróżnienia – Julia Cabała (Szkoła Muzyczna w Domostawicach) i Karol Rogóż (Parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku)

Kategoria D – dzieci starsze (klasy IV–VI) – zespoły:

- I – Serduszka Uwielbienia (Parafia św. Jakuba w Brzesku)
- II – Nikola Staniek i Marika Sarna (PSP nr 1 w Brzesku)
- III – Dźwięczniaki (Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku)
- Wyróżnienie – Dzieci Bliżej Nieba (Parafia w Okocimiu)

Kategoria E – młodzież (klasy VII–VIII) – soliści:

- I – Gabriela Markusiewska (ZS-P w Sufczyźnie)
- II – Zofia Petelczyc (ZS-P w Brzesku)
- III – Aleksandra Wawryka (ZS-P w Brzesku)

Kategoria F – młodzież (klasy VII–VIII) – zespoły:

- I – Głosy Światła (Stowarzyszenie Zespołu „Sztorm” w Dębnie)
- II – Kolorowe Nutki (PSP nr 1 w Brzesku)
- III – Borzęckie Słowiki (ZS-P w Borzęcinie Dolnym)

Kategoria G – młodzież szkół średnich – soliści:

- I – Amelia Majcherczyk (LO im. Mikołaja Kopernika w Brzesku)
- II – Wiktoria Płaneta LO im. Mikołaja Kopernika w Brzesku)
- III – Milena Zelek (ZSTiB w Brzesku)

Wyróżnienie – Joanna Latocha (S&A Crystal Voices)

Kategoria H – młodzież szkół średnich – zespoły

- I – Dźwięczni (Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku)
- II – Korboce (Stowarzyszenie Zespołu „Sztorm”, Dębno)
- III – Alumni Sonus (Szkoła Muzyczna w Brzesku)

Nagroda Grand Prix powędrowała w tym roku do Julii Biernat z Dębna, która szlifuje swoje umiejętności w szkole śpiewu S&A Crystal Voices Sylwii Pasek. Zwycięstwo zapewniła jej interpretacja popularnej kolędy „Jezus Malusieńki”.

Całe przedsięwzięcie opiera się na sprawdzonym od dłuższego czasu schemacie, w którym pierwszym krokiem była weryfikacja nadesłanych przez kandydatów materiałów wideo. Na podstawie nagrań wyłoniono grono osób uprawnionych do występu na przesłuchaniach, które odbyły się w sobotę 31 stycznia na scenie MOK-u (spośród 106 chętnych, zaproszenie do drugiego etapu otrzymało 45 wykonawców). Uczestnicy mieli za zadanie zaprezentować polskojęzyczną kolędę lub religijną pastorałkę bożonarodzeniową. Regulamin dopuszcza

zarówno akompaniament na żywo, jak i podkład cyfrowy.

Młodym artystom wnikliwie przysłuchiwało się jury, któremu przewodniczyła Aleksandra Maciejewska, wokalistka znana jako założycielka grupy „niemaGOTu”. Skład komisji uzupełnili Marcelina Gawron – śpiewaczka i kontrabasistka – oraz Adam Jarzmik, pianista i producent, kierownik artystyczny bocheńskiego festiwalu „Integracja malowana dźwiękiem”.

Zwieńczeniem zmagania jak zwykle była uroczysta gala w murach brzeskiej fary. To właśnie tam, w blasku reflektorów, zaprezentowali się najlepsi uczestnicy. Nad merytoryczną i organizacyjną stroną całego konkursu już od kilku lat czuwa ksiądz Marcin Natonek, pełniący funkcję głównego koordynatora wydarzenia. **Konrad Wójcik (fot. z arch. parafii)**

Kilka słów o zwycięskiej kolędzie

Julia Biernat otrzymała nagrodę Grand Prix za zaprezentowanie popularnej kolędy *Jezus Malusieńki*. Jest to utwór niezwykle enigmatyczny, niewiele jest tu faktów, które można podać ze stuprocentową pewnością. Szukając jego historii, można polegać jedynie na krótkich wzmiankach w literaturze oraz źródłach internetowych, które jak wiadomo, nie zawsze jesteśmy w stanie zweryfikować.

Jak czytamy na stronie koledy-polskie.pl – zarówno tekst, jak i melodia kolędy pochodzą z XVIII wieku. Pierwsze źródła pisane, które podają jej słowa to rękopisy karmelitańskie oraz *Kancjonał Gąsiorowski* z 1754 roku. Co ciekawe, w *Kancjonał* tym pieśń występuje pod tytułem „Kommizeracyja” i posiada aż 12–13 zwrotek. Kolęda ma jednak nieco inny wydźwięk niż obecnie, a jej druga część przyjmuje charakter adoracyjnych rozważań.

Warto przytoczyć w tym miejscu ostatnie sześć zwrotek, których na próżno szukać w popularnych śpiewnikach:

- *Pokłon oddawajmy, Bogiem go wyznajmy, to dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.*
- *Niech go wszyscy znają, serdecznie kochają. Za tak wielkie poniżenie chwałę mu oddają.*
- *O najwyższy Panie, waleczny Hetmanie, zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.*
- *Leżysz na tym sianie, Królu nieba, ziemi, jak baranek na zabicie za moje zbawienie.*
- *Pójdź do serca mego, tobie otwartego,*

przysposób je do mieszkania i wczasu swojego.

- *Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje, tak będziesz miał godny pałac na mieszkanie twoje.*

Koresponduje to ze smutną w gruncie rzeczy melodią i przewodnim motywem opartym na rytmie kujawiaka, który ściśle łączy utwór z polską tradycją ludową. W późniejszych latach kolęda, już pod znaną dziś nazwą, pojawia się w wielu piśmiach i opracowaniach, choćby w antologii „Pastorałki i kolędy” ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego z 1843 r. Wikipedia podaje natomiast, że w literaturze funkcjonuje również w łacińskim tłumaczeniu *Jesus minimulus*, autorstwa polskiego latynisty prof. Ryszarda Ganszyńca.

Na przestrzeni lat kolędę rejestrowały na świątecznych albumach i składankach największe gwiazdy polskiej muzyki, m.in. Alicja Majewska, Violetta Villas, Michał Bajor, Edyta Geppert, Krzysztof Krawczyk, Hanna Banaszak czy Alibabki.

Dekadę temu, w okresie bożonarodzeniowym, piosenka stała się fundamentem akcji charytatywnej „Kolęda dla Aleppo”, w ramach której zmienione słowa utworu przypominały o dramacie syryjskich rodzin, zachęcając do wsparcia programu Caritas Polska „Rodzina Rodzinie”. W okresie świątecznych w oblężonym Aleppo uwięzione zostały setki tysięcy cywilów; trwała wówczas finałowa faza bitwy, uznawanej po latach za jedną z najdotkliwszych tragedii humanitarnych XXI wieku.

Tłusty Czwartek po francusku

Studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Brzesku świętowali w tym roku nieco wcześniej. Ponieważ wykłady zwyczajowo odbywają się w środy, obchody tłustego czwartku trzeba było przyspieszyć o jeden dzień. Spotkanie rozpoczęło się od prelekcji Carine Debarges-Duszy pt. „Francuskie tradycje od święta Trzech Króli po Mardi Gras”, podczas której brzescy seniorzy poznali narodowe zwyczaje i obrzędy Francji.



Prezes Alina Oleksy wraz z Janiną Kieć

Prelegentka mieszka w Polsce już dwie dekady. Przez ten czas bardzo dobrze opanowała język polski, choć ze względu na cechującą ją skromność swój wykład rozpoczęła od przeprosin za ewentualne błędy językowe. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że przeprosiny okazały się całkowicie zbędne. Na przestrzeni lat dała się poznać jako lektorka języka francuskiego, prowadząca zajęcia warsztatowe, a jej kariera naukowa związana jest głównie z katedrą filologii Akademii Tarnowskiej.

Kulinarne rarytasy i niezwykle wydarzenia

Sentymentalna podróż po Francji zaczęła się już w styczniu od nadziewanego ciasta *galette de rois* oraz Tortu Trzech Króli – *gâteau de rois*. Ten drugi jest szczególnie charakterystyczny za sprawą swojego kształtu, przypominającego koronę. W nawiązaniu do terminu spotkania, wypiekom poświęcona została lwią część wykładu. Przewinęły się nazwy takie jak *bugnestronnaises*, *pets de nonne*, ciastka *bottereaux* czy placuszki *beugnons*. Dokładna wiedza na temat tych rarytasów niech

pozostanie (nomen omen) słodką tajemnicą brzeskich studentów.

Nie zabrakło opowieści o wyjątkowych wydarzeniach. Wiele z nich wywodzi się jeszcze ze zwyczajów pogańskich, np. *Chandeleur* obchodzone na początku lutego. Niezwykle rozpoznawalny jest karnawał w Nici. Co ciekawe pierwsze historyczne wzmianki na temat tego słynnego wydarzenia odnajdziemy już w dokumentach datowanych na koncówkę XIII w. Wtedy to w pismach Karola II przeczytać można o „radosnych dniach karnawału”. Druga ważna impreza to oczywiście *Le carnaval de Dunkerque*, obchodzony właściwie od XVII wieku. Aż trudno uwierzyć, że festiwal ten pochodzi od świętowania rybaków wyruszających na łowy. Przed środą popielcową należy natomiast uważać, przechadzając się po wąskich francuskich uliczkach. Zgodnie z wieloletnią tradycją, można wtedy dostać w głowę... wędzonym śledziem!

Na zakończenie zarząd brzeskiego UTW zaprosił wszystkich uczestników na mały poczęstunek. W holu głównym RCKB czekały pączki, faworki i inne przysmaki.

Uniwersytet dla każdego

Uniwersytet działa na zasadzie stowarzyszenia, którego siedzibą jest Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Tam odbywają się również wykłady, które są głównym trzonem działalności. Tutaj nic się nie zmieniło – poziom prelegentów jak zawsze jest wysoki, są to naukowcy i pasjonaci działający nie tylko lokalnie, ale również w kraju i poza jego granicami. Na wykłady organizowane przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury czy Powiatową i Miejską Biblioteką niezmiennie przychodzić mogą również osoby niezrzeszone, bez względu na wiek.

– Chcemy „wyciągać” emerytów z domu, żeby zachęcić ich do aktywności ruchowej i myślowej. Dać szansę, by dowiedzieli się ciekawych rzeczy, poznali historię wykraczającą poza podręczniki szkolne. Nie chcemy jednak zamykać się tylko w obrębie jednej tematyki. Mamy zaplanowane spotkanie z dietetyką, która opowie o zdrowym żywieniu, farmaceutą, lekarzem, panem

wiceburmistrzem mającym przybliżyć nam tajniki administracji – mówiła prezes Alina Oleksy podczas rozmowy z naszą redakcją w grudniu 2024 roku.

Tekst i fot. Konrad Wójcik



Carine Debarges-Dusza



Studenci jak zwykle stawili się tłumnie

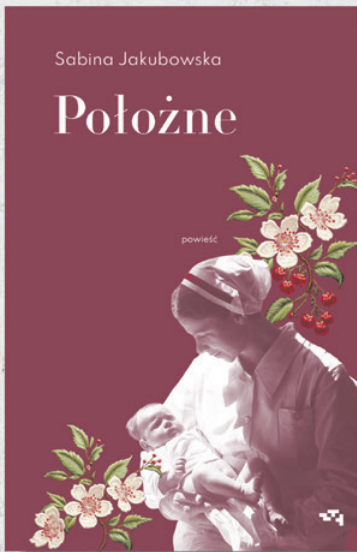
PREMIEROWE SPOTKANIE Z SABINĄ JAKUBOWSKĄ

24 LUTEGO | 18:00

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku,
sala audytoryjna

poprowadzi: Barbara Sadurska

/WSTĘP WOLNY/





RELACJA

dok
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
BRZESKO

Powiatowa i Miejska
Biblioteka
Publiczna w Brzesku

STOWARZYSZENIE
DOULA
W POLSCE

Fundacja
Rodzic po Ludzku



STUDIO figura

Nowa lokalizacja na czwarte urodziny!

Mijają cztery lata działalności sióstr, które postanowiły stworzyć w Brzesku miejsce oparte na własnych doświadczeniach i chęci wspierania innych kobiet w drodze po lepsze samopoczucie.



Czteroletnia obecność na lokalnym rynku i nieustanne zaufanie klientek sprawiły, że nadszedł czas na istotne zmiany. Od lutego Studio Figura będzie mieścić się w nowej lokalizacji przy ulicy Błękitnej. Decyzja ta podyktowana jest chęcią zaoferowania jeszcze wyższego standardu usług oraz zapewnienia maksymalnego komfortu podczas zabiegów.

Potwierdzeniem najwyższej jakości oraz rzetelnego podejścia do prowadzonej działalności są liczne prestiżowe nagrody. Marka Studio Figura jest laureatem wyróżnień takich jak Orły Kosmetyki i Lider Biznesu zdobywane w latach 2023-2025. Posiada również Certyfikat Firma Godna Zaufania. Wszystkie te elementy tworzą wizerunek miejsca, w którym nowoczesna kosmetologia i fitness spotykają się z autentyczną troską o drugiego człowieka. Dla wielu pań coś, co z początku wydaje się barierą nie do przeskoczenia, po pewnym czasie okazuje się najlepszą z możliwych decyzji.

SETKI HISTORII

Studio Figura w Brzesku to dziś setki historii zakończonych sukcesem. Każda z nich jest unikalna, każda okupiona determinacją, sporym wysiłkiem, a niekiedy nawet chwilami słabości. Najważniejsze pozostaje jednak to, co znajduje się na końcu tej drogi – samoakceptacja i odnalezienie nowej wersji siebie. W filozofii tego miejsca nie ma historii, które się „nie udały”. Sama podjęta walka o brak kompleksów i lepszą sylwetkę stanowi ogromną wartość. Jest to silna motywacja do tego, by po pewnym czasie ponownie podjąć rękawicę i ostatecznie sięgnąć po zwycięstwo.

Ich znak rozpoznawczy to kameralna atmosfera, poczucie bezpieczeństwa i brak lęku przed oceną. Wiedza o tym, jak ważne jest takie wsparcie, wynika z osobistych doświadczeń założycielek. Urszula Iwańska, zanim wspólnie z siostrą Elżbietą otworzyła brzeskie Studio, sama była aktywną użytkowniczką tego konceptu. To właśnie tam doceniła rolę profesjonalnej opieki, która pozwoliła jej przetrwać trudniejsze momenty i nie rezygnować z marzeń.

TECHNOLOGIA W SŁUŻBIE PIĘKNA

Studio zostało zaopatrzone w nowoczesny sprzęt, który wydatnie pomaga skrócić drogę do celu, czyniąc wysiłek fizyczny znacznie bardziej efektywnym. Oferta koncentruje się w trzech głównych obszarach: Strefie Fitness, skupionej na modelowaniu sylwetki oraz Strefie Wellness, oferującej relaksujące zabiegi redukujące cellulit. Dopelnieniem całości są usługi z zakresu kosmetologii estetycznej. Są to nieinwazyjne zabiegi upiększające, które pozwalają na widoczną poprawę wyglądu twarzy i ciała bez użycia skalpela.



**Voucher na DARMOWĄ
KONSULTACJĘ Z ZABIEGIEM**

**STUDIO figura[®]
BRZESKO**

**NOWA LOKALIZACJA
Ul. Błętkina 47 LU 2**

Bądź z nami na bieżąco: Kupon ważny do **31.03.2026**

Nie tylko „franki” – kredyty w innych walutach też można unieważnić



Podstawy stwierdzenia nieważności

Sednem problemu nie jest bowiem frank jako taki, lecz konstrukcja umowy. W wielu przypadkach banki stosowały mechanizmy przeliczeniowe oparte na własnych tabelach kursowych. Oznaczało to, że to **bank jednostronnie określał kurs waluty przy wypłacie kredytu oraz przy spłacie rat**. Kredytobiorca nie miał realnego wpływu na sposób ustalania tych kursów, a często nie był nawet w stanie przewidzieć, jak będą one wyznaczone w przyszłości. Tego rodzaju postanowienia są coraz częściej uznawane przez sądy za niedozwolone.

Jeżeli klauzule dotyczące przeliczania waluty są abuzywne, czyli sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco naruszające interes konsumenta, sąd może uznać je za niewiążące. W praktyce prowadzi to do dwóch możliwych scenariuszy. Pierwszy to tzw. „odwalutowanie”

Przez lata w debacie publicznej dominowało przekonanie, że problem wadliwych umów kredytowych dotyczy wyłącznie tzw. „frankowiczów”. Rzeczywiście to kredyty powiązane z frankiem szwajcarskim stały się symbolem sporów z bankami. Warto jednak podkreślić, że możliwość podważenia umowy nie zależy od samej waluty. Kluczowe znaczenie ma treść kontraktu i mechanizm przeliczania zobowiązania. Dlatego również kredyty indeksowane lub denominowane do euro, dolara amerykańskiego czy innych walut obcych mogą zostać unieważnione przez sąd.

kredytu, czyli pozostawienie umowy jako złotowej z oprocentowaniem przewidzianym pierwotnie dla waluty obcej. Drugi – dalej idący i znacznie bardziej powszechny – to stwierdzenie nieważności całej umowy od samego początku.

Skutki nieważności umowy

Unieważnienie oznacza, że strony powinny zwrócić sobie to, co wzajemnie świadczyły. Bank oddaje wszystkie raty, prowizje i opłaty, a kredytobiorca zwraca wyłącznie wypłacony kapitał. W wielu przypadkach, zwłaszcza po kilkunastu latach spłaty, okazuje się, że klient oddał już bankowi kwotę zbliżoną do otrzymanego kapitału albo nawet znacznie wyższą. Skutkiem wyroku może więc być całkowite uwolnienie się od dalszych rat i otrzymanie od banku zwrotu w znacznej wysokości. Nierzadko zdarza się, że kwoty zwrotu wynoszą kilkadziesiąt lub nawet kilkaset tysięcy zł.

Co istotne, sądy coraz częściej podkreślają, że **bez znaczenia pozostaje to, czy kredyt był powiązany z frankiem, euro, dolarem czy nawet japońskim jenem**. Jeżeli mechanizm przeliczeniowy dawał bankowi nieograniczoną swobodę w ustalaniu kursu, a konsument nie został rzetelnie poinformowany o ryzyku walutowym, umowa może zostać zakwestionowana. W praktyce analizuje się konkretne postanowienia – nie samą nazwę produktu.

Kredyt spłacony wiele lat temu też można unieważnić

Warto również pamiętać o kwestii przedawnienia roszczeń. Obecnie przyjmuje się, że **bieg terminu przedawnienia dla konsumenta rozpoczyna się dopiero od momentu, gdy dowiedział się on o wadliwości umowy i możliwości jej zakwestionowania**. To sprawia, że także osoby, które spłaciły kredyty wiele lat temu, nie są pozbawione prawa

do dochodzenia swoich roszczeń w postaci zwrotu nadpłaconych kwot.

Kluczowa jest analiza

Nie każda umowa walutowa będzie jednak wadliwa. Znaczenie ma w szczególności sposób określenia kursu, treść regulaminów oraz to, czy klient był konsumentem. Inaczej oceniane są umowy zawarte przez przedsiębiorców na potrzeby działalności gospodarczej. Dlatego przed podjęciem decyzji o pozwie konieczna jest szczegółowa analiza dokumentów i okoliczności sprawy.

Adw. Michał Milasz

O autorze: Adwokat Michał Milasz jest absolwentem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadzi Kancelarię Adwokacką w Krakowie oraz filię Kancelarii w Buczu. Więcej o autorze na stronie: michalnilasz.pl

MYJEK
PRALNIA DYWANÓW I TAPICEREK

**PRALNIA
DYWANÓW I TAPICEREK**

**WYPOŻYCZALNIA
ODKURZACZY PIORĄCYCH**

ZAPRASZAMY DO NOWEJ LOKALIZACJI

JASIEŃ, ul. Klonowa 52
☎ 889 141 113 🌐 www.myjek.pl

POLUB NAS NA FACEBOOKU [myjekbrzesko](https://www.facebook.com/myjekbrzesko)

NOWA LOKALIZACJA

**JASIEŃ
ul. Klonowa 52**

POLUB NAS NA FACEBOOKU [myjekbrzesko](https://www.facebook.com/myjekbrzesko)

☎ 889 141 113 🌐 www.myjek.pl

UBEZPIECZENIA
KOMUNIKACYJNE | MAJĄTKOWE | WARTA

BUFIX
UBEZPIECZAMY OD 1998 ROKU!
www.bufix.pl

**BARDZO KORZYSTNE
UBEZPIECZENIA!**

- SAMOCODÓW
- DOMÓW
- MIESZKAŃ FIRM
- PODRÓŻY
- GWARANCJE
- UBEZPIECZENIOWE

Rynek, 32-800 Brzesko

☎ 14 663 01 61
☎ 14 663 03 42

🕒 Pon-Pt: 8:00 - 17:00
Sobota: 9:00 - 13:00

BRZESKIE FIRMY HONORUJĄCE OGÓLNOPOLSKIE KARTY SENIORA

Firma	Rabat	Adres	Telefon
GEERS Dobry Słuch	15% rabatu na zakup: baterii, środków pielęgnacyjnych, akcesoriów do aparatów słuchowych. Bezpłatne przeglądy aparatów słuchowych.	Głowackiego 36	14 663 20 23 14 625 96 36
Pralnia EKO EXPRESS	10% zniżki na wszystkie usługi	Kościuszki 10	609 332 552
SKLEP CUKIERECZEK	3% zniżki.	Rynek 17	727 662 399
SHIRO MYJNIA RĘCZNA	15% zniżki na wszystkie usługi	Mościckiego 6	790 415 900
NEW LOOK Salon Fryzjerski	5% zniżki na ścicie, 10 % zniżki na koloryzację.	Mościckiego 2	608 566 481
AUTO SERWIS EURO-TOP	10-15% zniżki na robociznę.	Powstańców Warszawy 6	502 575 466
Zakład Krawiecki EMILKA	5% zniżki na robociznę	Szarych Szeregów 2/4	600 986 002
AP STONE KAMIENIARSTWO	5-10% zniżki na robociznę	Legionów Piłsudskiego 17A	603 853 163
FIZJOTERAPIA W TWOIM DOMU	10% zniżki na masaż, zabieg wyszczuplający	Legionów Piłsudskiego 17	679 179 160
GOSIA Salon Fryzjerski	5% zniżki na strzyżenie, 10 % zniżki na koloryzację	Chopina 1	502 362 677
STUDIO FIGURA	10% zniżki na usługi i produkty	Solskiego 14A	690 092 900
RESTAURACJA RZYM	5-10 procent zniżki	Dworcowa 8	604 244 776
LAUOWE.PL	5% zniżki (nie dotyczy destylatorów i dębowych beczek)	Legionów Piłsudskiego 4A	608 229 713
FABRYKA UNIESIEŃ	5% zniżki (pompowanie balonów, balony LED, pudło niespodzianka)	Okocimska 17	509 738 713
Zakład Optyczny Bartłomiej Pokorny	10% zniżki na okulary korekcyjne i okulary słoneczne.	Legionów Piłsudskiego 2	14 663 10 34 14 686 27 10
KINO PLANETA	17 zł – bilet dla seniora	Pomianowska 2B	604 058 340
BELLISIMA Zakład Fryzjerski	10% zniżki na wszystko	Sobieskiego 1	697 937 065
KLUB 36 MINUT BRZESKO	50% zniżki na opłatę wpisową	Os. Jagiełły 15	691 311 000
INVERSJA SYLWETKI	30% rabatu na wszystkie zabiegi	Kościuszki 36	886 863 636
Papilo szkolne i biurowe	5%, oprócz wyprzedaży i towarów objętych promocją	Królowej Jadwigi 3a	669 592 277
PPHU MASCORT Krzysztof Marek	5% zniżki	Mickiewicza 23	513 818 927
PSB MRÓWKA	8% rabatu na produkty z działu ogród, produkty BHP, akcesoria malarskie, chemia gospodarcza (nie dotyczy przecen i ofert promocyjnych)	Solskiego 14A	14 663 23 30
Sklep Spożywczy KORAL BRZESKO	2% zniżki (wyłącznie sklep w Brzesku)	Legionów Piłsudskiego 19	12 685 50 20

Karta seniora



W Urzędzie Miejskim (pokój nr 13, na parterze) wydawane są Ogólnopolskie Karty Seniora dla mieszkańców gminy Brzesko, którzy ukończyli 60. rok życia. Odpowiedni formularz można wypełnić na miejscu i od razu otrzymać swoją kartę. Cała procedura zajmuje ok. 2 minuty.

Karta upoważnia do zniżek w setkach punktów w całej Polsce, w tym m. in. sklepach, sanatoriach, hotelach i instytucjach kultury. W gminie Brzesko funkcjonuje wiele placówek handlowych i usługowych, które honorują Ogólnopolskie Karty Seniora. Ich wykaz publikujemy w tabeli obok.

Wyrobień karty samodzielnie wiąże się z corocznymi opłatami, dlatego najlepiej skorzystać z pośrednictwa Urzędu, który ponosi za mieszkańców gminy Brzesko wszystkie koszty. Kontakt telefoniczny: 14 68 65 125 wew. 187.

Kontakt dla przedsiębiorców chcących przystąpić do Programu Gmina Przyjazna Seniorom, w ramach którego wydawane są karty: tel.: 12 644 59 22, e-mail: kartaseniора@manko.pl.

14.03.2026

Regionalne Centrum
Kulturalno-Biblioteczne
Plac Targowy 10

Kobiece historie

- 14:00** Oficjalne rozpoczęcie Dnia Kobiet
14:10 KREMER DANCE STUDIO
- taniec
14:20 *Kobiece historie w biegu*
- studio Marketingowe Blisko.
14:30 *Bądź sobą i miej czyste serce*
Gość specjalny: **Kinga Zawodnik**
Prezenterka telewizyjna
15:00 *Zgadane Matżeństwo* - występ
Bożeny Kornaus i Daniela Szczupała
15:30 *Poznajmy się!* - prezentacja usług
okolicznych biznesów.
16:00 *Jak kropka nad "i"* - wystawa
i pokaz biżuterii Krystyny Gurgul
18:00 Finał metamorfoz z marką **rêver**
18:30 Słodkie zakończenie

Gość specjalny
Kinga Zawodnik

Kobiety wspiera
Burmistrz
Tomasz Latocha

Organizatorzy



Dodatkowo:

Skorzystaj z konsultacji i zabiegów.
Poznaj kobiecą siłę w biznesie.

Dla najmłodszych:

Historia zaczyna się od marzeń
- kącik małych artystek i wielkich inspiracji

Współorganizatorzy



Sponsorzy



Patroni medialni



WOŚP 2026 – wynik robi wrażenie!

Wynik tegorocznego brzeskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy znów znalazł się niezwykle blisko ustanowionego dwa lata temu rekordu. Na ten moment na koncie znajduje się już około 160 tys. zł.



W niedzielę 25 stycznia od samego rana na ulicach miasta i gminy kwestowało 88 wolontariuszy wyposażonych w charakterystyczne kolorowe puszkę. Najcięższe puszkę dostarczyli: Klaudia Kondziołka (3 484,80 zł), Radek Wojciechowski (3 000,27), Nadia Popielarska (2 566,40 zł), Zuzanna Tekiel (2 459,70 zł), Adam Biel (2 438,00 zł), Miłkołaj Biel (2 340,51 zł), Maja Grabowska (2 211,05 zł) oraz Maja Tomczyk (2 058,95 zł). Gratulujemy!

Emocje zapewniły aukcje stacjonarne. Największe kwoty jak zwykle osiągnęły Brzeskie Żółte Serduszka – 4.500,00 zł, 4.000,00 zł, 4.000,00 zł, 3 700 zł oraz 3 700 zł. Kolejne pięć serduszek czekało na internetowych licytatorów w serwisie allegro (osiągnęły one kolejno: 3840 zł, 3 775 zł, 3 580 zł, 3 250 zł oraz 3050 zł). Same serduszka

przyniosły więc 34 345 zł – za ich przekazanie organizatorzy dziękują panu Andrzejowi Mellerowi z firmy Timeless.

Pieniądze prócz wolontariuszy z MOK-u i Urzędu Miejskiego pomagały liczyć niezastąpione wolontariuszki z Krakowskiego Banku Spółdzielczego (o. Szczurowa) – Małgosia, Justyna, Aneta i Mariola.

Zgodnie z tradycją poprzednich lat, Brzeski Klub Biegacza Czarna Perła zorganizował towarzyszący finałowi charytatywny bieg towarzyski. O merytoryczną część związaną z biegiem zadbał zaproszony przez klub Daniel Urbaniak znany jako „Biegający edukator”.

W siedzibie sztabu jak zawsze odbywały się koncerty i występy muzyczne. Zaśpiewały wokalistki z MOK-u: Anastazja Maćkowska, Zofia Łazarz i Kinga Łoboda. Prawdziwy taneczny popis zaprezentowali podopieczni brzeskich szkół Let's Dance oraz Thomas Dance. Rozrywkę na najwyższym poziomie zapewniła Jagoda „Berryblue” Szydłowska w towarzystwie zespołu Kulson Band (w składzie: Krzysztof Szydłowski, Teresa Szydłowska, Karol Niemiec, Joanna Gałek, Grzegorz Filippek, Daniel Pabian, Mirosław Ciemięga). Przez pewien czas na scenie występowały także dzieci członków zespołu. Trudno o lepsze podkreślenie, że WOŚP od lat skutecznie łączy pokolenia. – Jagoda w przerwie między występami stworzyła z Michałem Sere-makiem imponujący duet konferansjerski. Był to pierwszy brzeski finał WOŚP bez wieloletniego

Ciekawostki

Na ulice miasta i gminy ruszyło w tym roku 88 wolontariuszy. Dla porównania – podczas pierwszego brzeskiego finału w roku 1999 było ich zaledwie 39. Zebrano wtedy blisko 30 tys. zł, co z racji na brak doświadczenia i niewielką ilość osób zaangażowanych w organizację można uznać za sukces. Były jednak lata, gdy liczba wolontariuszy przekraczała setkę. Nietrudno policzyć, że Brzesko gra z orkiestrą od 27 lat. W tym czasie udało się zebrać niepełna dwa miliony złotych (ok. 1 991 000 zł). Daje to ok. 74 tys. zł rocznie.

Tegoroczny wynik najprawdopodobniej będzie drugi w historii. Najwięcej zebrano w roku 2024 (ponad 164,5 tys.), blisko tej kwoty Brzesko było rok temu (ponad 156 tys. zł). Magiczna bariera stu tysięcy złotych przekroczona została również w roku 2020 (122 661,88 zł), 2019 (110 053,88 zł) oraz 2021 roku, gdy brzeski sztab wsparł konto fundacji kwotą blisko 105 tys. zł.

Wynik 34 finału WOŚP w Brzesku to na ten moment około 160 tysięcy złotych. Kwota rozkłada się następująco:

- Zbiórka w terenie: 85 778,52 zł
- Licytacje stacjonarne: 27 840 zł
- Aukcje allegro: 20 448 zł
- Eskarbonka (na ten moment): 25 205 zł

Bank wciąż przelicza także datki w walutach obcych oraz wartość przekazanych precjozów – możemy być więc pewni, że ostateczna kwota wzrośnie, choć na jej ogłoszenie najczęściej trzeba czekać do marca.



Frekwencja na biegu zorganizowanym przez Brzeski Klub Biegacza Czarna Perła dopisała



Taneczna rodzina Thomas Dance



Kwestować można w różnych strojach

prowadzącego śp. Waldemara Pączka. Jesteśmy szczęśliwi, że udało się zapewnić mu godne zastępstwo – informował po imprezie MOK.

Celem tegorocznej zbiórki była gastroenterologia dziecięca – stąd chwytliwe hasło „Zdrowe brzuszki naszych dzieci” obecne na plakatach i materiałach reklamowych. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy planuje doposażyć w sprzęt szesnaście klinik na terenie całego kraju. Tego typu aparatura jest niezbędna do wczesnej diagnostyki i zapobiegania powikłaniom, również tym onkologicznym. Zakupy obejmą m.in. systemy da Vinci, endoskopy, aparaty RTG i stoły operacyjne. – *Gastroenterologia dziecięca, choroby przewodu pokarmowego to dziedzina, w której tak jak w onkologii, potrzeba najnowocześniejszego, innowacyjnego sprzętu. Ten sprzęt, który będziemy kupować, będzie z pewnością sprzętem najwyższej jakości służącym zarówno do diagnostyki, jak i do leczenia chorób przewodu pokarmowego* – mówił Jurek Owsiak, ogłaszając cel tegorocznej zbiórki. Z zakupów skorzysta szacunkowo około 1,5 miliona małych pacjentów. Pozostaje jednak żywić nadzieję, że sprzęt będzie potrzebny jak najrazdziej.

**Konrad Wójcik, fot. M. Polańska
i K. „Flesz” Wasyłek**



Ze sztabem nr 5940 z siedzibą w Miejskim Ośrodku Kultury zagrali:

- Brzeski Klub Biegacza Czarna Perła
- GD Sound
- Jagoda „BerryBlue” Szydłowska
- Thomas Dance
- Let's Dance Brzesko
- Krakowski Bank Spółdzielczy (o. Szczurowa)
- Studio Figura Brzesko
- Zdrowo i Kolorowo
- Restauracja RZYM
- Pizzeria Soprano
- Fabryka Uniesień – Izabela Trzaska
- Agencja Ochrony VIP Patrol
- Wiking Gastro.

Przedmioty do licytacji przekazali:

- Andrzej Meller (Timeless Biżuteria i Zegarki)
- Agata Basaraba
- Józef Kaczmarczyk
- Justa-Reh Rzezawa
- Okocimski Klub Tenisowy
- Sabina Jakubowska
- Pasieki u Żółtego
- Firma Jawor
- Tenis Arena Brzesko
- Galeria Fryzur Pauliny Ciuby-Cierniak
- Centrum Strzelectwa sportowego Brzesko
- Weronika Śledź
- Salon Redukcji Defektów Skórnych Joanny Staszczuk
- Papilo Szkolne i Biurowe
- HDK Motojadowniki.



Jagoda Szydłowska i Michał Seremak poprowadzili imprezę z lekkością i polotem

Brzeskie Złote Serduszka od lat cieszą się zainteresowaniem licytujących



Młode pokolenie zespołu Kulson Band

Zaczęła późno, a dogoniła wszystkich

– rozmowa z Krystyną Siek

Krystyna Siek urodziła się w Krakowie, ale młodość spędziła w Jadownikach. Z harfą poznała się dopiero w liceum. Wcześniej był fortepian i dziesiątki pomysłów na przyszłość. Kiedy usłyszała od nauczycielki, że „nie ma żadnych szans”, zamiast się poddać – zaczęła ćwiczyć jeszcze więcej. Pandemia, która zatrzymała świat, dała jej coś bezcennego: czas i instrument w domu. Dziś studiuje we Wrocławiu, komponuje własne utwory i marzy o tym, by grać jako solistka. Bo muzyka – jak sama mówi – nie jest po to, żeby błyszczeć na scenie. Jest po to, żeby poruszać ludzi do łez.



Opowiedz mi jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką.

– Tak naprawdę to trochę zapoczątkowałam „muzyczną tradycję” w domu. Najpierw poszłam na fortepian. To zaczęło się od zajęć umuzykalniających w Brzesku, w ratuszu. Pamiętam, że zobaczyłam panią, która grała na fortepianie i wtedy zakochałam się w tym instrumencie. Później chodziłam na zajęcia prywatne przez sześć lat. Następnie tata zapisał nas do szkoły muzycznej. Co prawda dwa razy się do niej nie dostałyśmy – ja i moje siostry

Dlaczego?

– Trudno wyczuć potencjał dziecka. Jeśli ktoś na starcie nie ma idealnie rozwiniętego słuchu czy koordynacji, to odpada. Wiem, bo później sama pracowałam w szkole muzycznej – uczyłam harfy i fortepianu. Zobaczyłam ten proces od drugiej strony. I tylko się w tym utwierdziłam: to jest bardzo źle skonstruowane. Wracając do tematu, w końcu udało mi się dostać do szkoły muzycznej. Tylko, że na obój. Moja siostra dostała się za to na fortepian. Zrobiliśmy więc zamianę. Ona poszła na obój i do dziś gra, teraz jest na Akademii Muzycznej w Gdańsku. A ja zostałam przy fortepianie.

I jak wyglądały Twoje początki w szkole muzycznej?

– Miałam tam swoje perypetie. Nauczyciele często się zmieniali, ale mimo wszystko trafiłam na naprawdę fajnych pedagogów. Wtedy poczułam, że to jest „moje miejsce”. Później skończyłam gimnazjum w Jadownikach. I musiałam wybrać dalszą drogę. Byłam przekonana, że na studia muzyczne na pewno nie pójdę. Miałam tyle pomysłów, że sama się w tym gubiłam. Finalnie dostałam się do liceum w Brzesku, na profil dziennikarski. Ale i tak czułam, że coś mi się w tym wszystkim nie zgadza.

Co sprawiło, że pojawił się pomysł Krakowa i szkoły muzycznej?

– Ktoś mi powiedział, że w krakowskim liceum muzycznym imienia Fryderyka Chopina jest taki przedmiot jak rytmika. Nie chciałam iść typowo na fortepian, bo uważałam, że to instrument bardzo trudny, wymagający ogromnej pracy. Poza tym jest niesamowicie konkurencyjny – jest tylu pianistów, że to trochę jak maraton i wyścig szczurów. Nie chciałam się w to pakować. A rytmika wydawała mi się czymś innym – takim połączeniem fortepianu i tańca. Brzmiało to jak coś idealnego dla mnie.

Byłaś szczęśliwa, że tam trafiłaś?

– Na początku tak, ale potem się okazało, że to jednak nie jest to, czego chciałam. Wiesz, balet – mimo że był trudny – to była dyscyplina. Były pokazy, koncerty, wszystko wyglądało profesjonalnie. A na rytmice... czułam się trochę jak w przedszkolu. Bo ten przedmiot polega głównie na tym, żeby nauczyć się prowadzić rytmikę dla dzieci w szkołach i przedszkolach.

I wtedy zaczęłaś szukać czegoś innego?

– Tak. Zaczęłam szukać instrumentu, na który mogłabym się „przenieść”. Pierwszym wyborem był flet, ale szybko zrozumiałam, że to nie będzie takie proste. W liceum muzycznym ludzie zazwyczaj grają już parę lat na instrumencie. To nie jest miejsce, w którym zaczynasz od podstaw. I wtedy pojawiła się harfa.

Brzmi jak dość nieoczywisty wybór. Skąd w ogóle ten pomysł?

– Spotkałam panią profesor od harfy w sekretariacie. Ona mnie namówiła. Zaczęła mi dawać prywatne lekcje, pokazała mi harfę, jak ona wygląda, jak się na niej gra. Niestety trafiłam akurat na moment, kiedy wybuchła pandemia. Więc tak naprawdę lekcji stacjonarnych miałam z nią może rok – i to były zupełne podstawy.

Ćwiczyłam ile mogłam, uczyłam się utworów, powoli szło to do przodu, ale szczerze mówiąc, gdyby nie pandemia, nie miałabym szans fizycznie nadrobić tego materiału. I naprawdę przez cały ten czas – to było prawie dwa lata – siedziałam w domu po dziesięć godzin dziennie. Dopiero wtedy moje ręce zaczęły się do tego przystosowywać. Tak naprawdę pandemia była dla mnie momentem przełomowym.

W jakim sensie?

– Dzięki temu, że miałam czas, zaczęłam robić ogromny progres. I wtedy też pojawiło się dużo konkursów online. Na drugim roku zaczęłam już wysyłać nagrania na różne konkursy. I nawet udawało mi się zdobywać jakieś miejsca. Ale cały czas czułam, że mam bardzo dużo do nadrobienia. Z tyłu głowy miałam myśl, że zaczęłam późno, więc muszę dać z siebie absolutnie wszystko, żeby móc się zrównać z rówieśnikami. I mam wrażenie, że ta myśl przyświeca mi trochę do dziś – że przez to, że zaczęłam później, muszę pracować więcej, żeby osiągnąć podobny efekt jak osoby, które grają od dziecka.

Ukończyłam liceum z wyróżnieniem, wszystko się udało. I dostałam się na studia do Wrocławia. To też był dla mnie szok, bo na mojej pierwszej lekcji harfy, u jednej nauczycielki – zanim przeniosłam się do tej, u której później byłam trzy lata – usłyszałam, że absolutnie nie mam żadnych szans, żeby „iść dalej” na harfie. Mogę się pobać te trzy lata, że możemy sobie coś pograć, coś porobić, ale że nie mam szans, żeby to kontynuować na poważnie. I szczerze mówiąc te słowa były czymś, co najbardziej mnie zmotywowało. Chciałam udowodnić, że mogę. I finalnie, kiedy grałam dyplom, ta pierwsza nauczycielka była jedną z osób oceniających. Wszyscy dali mi ocenę sześć, dostałam wyróżnienie. A ona jako jedyna oceniła mnie bardzo nisko.

To musiało boleć.

– Tak, ale najciekawsze było to, że po egzaminie podeszła do mnie i powiedziała, że mogę do niej zdawać na Akademię. Odpowiedziałam, że już się dostałam do Wrocławia. Czułam, że znalazłam już kogoś, komu mogę w pełni zaufać. A nie będzie to znowu na zasadzie, że muszę komuś coś udowadniać – tak jak przez te trzy lata w liceum.

Kiedy zaczęłaś grać poza uniwersytetem?

– Zaczęłam robić oprawy muzyczne na ślubach, wydarzeniach i wernisażach. Na początku to wyglądało tak, że były może dwa takie zlecenia w roku. Ale potem powolutku zaczęło się to rozwijać. Wciąż mam wrażenie, że to jest na bardzo początkowym etapie. Dopiero teraz zdarza się, że ludzie sami zgłaszają się do mnie na koncerty.

Czyli nadal to nie jest tak, że praca sama przychodzi?

– Absolutnie nie. Na razie wygląda to bardziej tak, że gram własne koncerty na akademii albo w filharmoniach z orkiestrą. To nie jest jeszcze ten moment, że nic nie muszę robić, siedzę sobie spokojnie, a ludzie sami przychodzą i proszą o występy. Bardzo bym chciała do tego dojść. Żeby nie mieć już poczucia, że proszę kogoś, żeby mnie posłuchał, bo często właśnie tak się czuję. Ale w międzyczasie odkryłam nową pasję:

zaczęłam komponować. Jest wielu kompozytorów, którzy finalnie doszli do takiego momentu, że grają przede wszystkim własne utwory, a nie muzykę innych autorów. Oczywiście nadal bardzo cenię muzykę klasyczną i chcę ją grać.

A stresują Cię jeszcze koncerty?

– Zauważyłam, że to zależy od tego, kto siedzi na widowni. W większości przypadków tego stresu już nie czuję. Wychodzę na scenę i naprawdę cieszę się graniem. Ale jeśli występuję na uczelni, gdzie wiem, że to jest środowisko bardzo oceniające – to wtedy stres jest dużo większy.

Jakiś koncert szczególnie zapadł Ci w pamięć?

– Nie wiem, czy mam jeden konkretny. To jest trochę tak, że z każdym koncertem uczysz się nowych rzeczy – o sobie, o graniu, o emocjach. Każdy jest na swój sposób ciekawy. Bardzo podobalo mi się, kiedy grałam na Fashion Weeku w Krakowie. Te pokazy mody były bardzo ciekawe, bardzo artystyczne. I połączenie tego z harfą było naprawdę wyjątkowe.

Jak wygląda typowy tydzień na akademii muzycznej?

– Studia muzyczne wyglądają trochę jak na innych uczelniach: są normalne zajęcia, tylko że zamiast wykładów z matematyki masz na przykład instrument. Profesor koryguje, poprawia, podpowiada lepsze rozwiązania. To trochę jak praca z coachem – ktoś sprawdza, czy wszystko jest okej i pomaga, kiedy masz wątpliwości. Ale oprócz tego jest też dużo zajęć grupowych i one się zmieniają co roku. Mamy też zajęcia orkiestrowe, po których występujemy w operze albo w filharmonii.

Przed Tobą jeszcze rok studiów. Co później?

– Planuję wyjechać. Myślę o Francji, o Lyonie. Na pewno chcę zrobić drugie studia magisterskie. Mam poczucie, że u najlepszych profesorów do jakich mogłam trafić w Polsce już byłam. A ja chcę iść typowo w stronę falistki solowej, nie orkiestrowej. A to zawęża pole wyboru.

A co ci nie pasuje w graniu orkiestrowym?

– Ja się w orkiestrze kompletnie nie odnajduję. Uwielbiam słuchać koncertów orkiestrowych, chodzić na nie, ale granie w orkiestrze nie sprawia mi aż takiej przyjemności. Mam wrażenie, że nie mogę się w tym wyrazić. Wszystko jest bardzo ściśle określone: konkretne takty, w których wchodzić, w których mnie słyszać, dokładnie zapisane, co mam zagrać. Może to brzmi trochę samolubnie, ale kiedy gram sama, czuję, że mogę coś przekazać publiczności bezpośrednio.

A czułaś kiedyś, że przez muzykę i harfę coś ci „ucieкло” z życia?

– Szczerze mówiąc, zawsze czułam się wyjątkowa, że w ogóle znalazłam taki instrument. A czasem mam wrażenie, że to on znalazł mnie. Nigdy nie myślałam o tym, że coś tracę. Raczej że mogę dzięki temu coś ogromnego zyskać. To mnie zawsze motywowało. Wiadomo, studia muzyczne wyglądają trochę inaczej niż normalne studia. Większość czasu spędzasz sam. Siedzisz w sali ćwiczeniowej, nie masz tyle kontaktu z ludźmi, co na innych kierunkach. Spędzanie tyle godzin przy instrumencie, w takiej pracy umysłowej, jest nudne i męczące. Ale tak to wygląda. Każdy zawód ma swoje poświęcenia.

Co jest nagrodą za tę samotność i godziny ćwiczeń?

– Kiedy wychodzisz na scenę i możesz pokazać to, co zrobiłaś. Ale tak naprawdę największą nagrodą jest reakcja ludzi – widzisz, że to, co grasz, sprawia im przyjemność. Do dziś pamiętam sytuację sprzed paru lat. Pojechałam do Gdańska, zabrałam harfę i zrobiłam taki mały eksperyment społeczny: wyszłam na główną ulicę i zaczęłam grać koncerty. I widziałam, jak ludzie się zbierają. Podchodzili starsi ludzie. Widziałam, że oni płaczą. I wtedy poczułam, że ja właśnie po to to robię.

Rozmawiała Maja Zachara (fot. MOK)

Kulturalne ferie

W trakcie ferii zimowych Miejski Ośrodek Kultury jak co roku zaprosił dzieci i młodzież do skorzystania z darmowych propozycji przygotowanych w ramach zimowego odpoczynku od lekcji. Mimo że to nie szkoła, nie zrezygnowano z elementów edukacyjnych. Nie od dziś wiadomo, że najlepiej łączyć naukę i zabawę.



Na zdjęciu zajęcia z tworzenia makiet. MOK informuje jednak, że na stałe zajęcia z rysunku zwolniły się trzy miejsca. Kto pierwszy, ten lepszy.

Program został skonstruowany tak, aby umożliwić rozwijanie konkretnych talentów, choćby podczas indywidualnych spotkań z instruktorami gry na gitarze oraz instrumentach klawiszowych. Poza nauką gry, sporym zainteresowaniem cieszyły się lekcje śpiewu oraz kompleksowe warsztaty wokalne-instrumentalne, integrujące obie te umiejętności. Dla osób lubiących plastykę i majsterkowanie przygotowano cykl zajęć kreatywnych, w ramach których uczestnicy zajmowali się między innymi konstruowaniem makiet.

W domu ludowym w Mokrzyskach można było zagrać w szachy i nauczyć się podstawowych sztuczek na kwadratowej planszy,

natomiast w Porębie Spytkowskiej jak zwykle postawiono na krzewienie tradycji, poprzez warsztaty folklorystyczne i rękodzieło, uzupełniając zajęcia o lekcje tańca dla dzieci.

Jak zawsze do użytku młodych udostępniono pomieszczenia Muzeum Regionalnego z otwartą nie tak dawno nową ekspozycją. Przystępując do zdobywania wiedzy stanowiła Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności. Tam proces nauki opiera się na samodzielnym eksperymentowaniu z nietypowymi maszynami oraz wspólnym rozwiązywaniu problemów logicznych. Dzieciom zaprezentowano również wyjątkowy pokaz laserowy. **MOK**

Pięć magicznych słów

Wydarzenia kulturalne zazwyczaj kojarzą się nam z tradycyjnymi koncertami lub widowiskami tanecznymi, jednak coraz częściej jej nieodłącznym elementem stają się nowoczesne technologie. Podczas gdy wiele osób podchodzi do cyfrowych nowinek z dystansem i unika ich jak ognia, inni udowadniają, że warto je „oswoić” i wykorzystać do przekazywania klasycznych wartości w zupełnie nowej formie. Przykładem takiego podejścia był bezpłatny pokaz, który odbył się we wtorek, 10 lutego, w sali audytorijnej RCKB.



Wydarzenie było częścią feryjnej oferty Miejskiego Ośrodka Kultury dla dzieci i młodzieży. Tradycyjne wyświetlanie filmu na dużym ekranie postanowiono zastąpić w tym roku bajką laserową. Historię na bieżąco „rysował” na ekranie wielokolorowy laser o dużej mocy. Wiązki świetlne wypełniły również przestrzeń sali, raz po raz wyświetlając wzory również na suficie i ścianach.

Scenariusz skupił się na promowaniu empatii i dobrych manier, koncentrując uwagę widzów na pięciu fundamentach grzecznościowej komunikacji: „dzień dobry”, „do widzenia”, „proszę”, „dziękuję” oraz „przepraszam”. Twórcy zdecydowali się na interaktywną formę przekazu, w której każde z tych haseł zostało zilustrowane osobnym utworem muzycznym. Ścieżka dźwiękowa charakteryzowała się dużą rozpiętością gatunkową, sięgając po elementy popu, hip-hopu czy reggae. Dzięki takiemu rozwiązaniu treść dydaktyczna dotycząca szacunku i relacji międzyludzkich została przedstawiona w sposób przystępny dla młodszych i starszych odbiorców. Jak widać, łączenie nauki, techniki i ponadczasowego przesłania wciąż spełnia swoją rolę. **MOK (fot. FB: Laserowa Magia)**

Biblioteka podsumowuje rekordowy rok

Miniony rok w brzeskiej bibliotece oraz jej pięciu filiach – w Jadownikach, Mokrzyskach, Okocimiu, Porębie Spytkowskiej i Szczepanowie – upłynął pod znakiem niezwyklej aktywności czytelniczej i kulturalnej. Działalność instytucji kultury mierzona jest przede wszystkim pasją jej użytkowników, co w tym wypadku znajduje odzwierciedlenie w oficjalnych statystykach.

Placówki odnotowały łącznie 132 221 wypożyczeń, na co złożyły się głównie książki tradycyjne (129 807), ale także czasopisma i zbiory multimedialne. Z bibliotek gminnej sieci skorzystało 7050 użytkowników, co ciekawe aż 7 na 10 osób wśród nich to kobiety. Najliczniejszą grupę zarejestrowanych użytkowników stanowią dzieci do 12 roku życia oraz osoby w przedziale wiekowym 25–44 lata. 5849 osób to aktywni czytelnicy, czyli osoby wypożyczające. Blisko tysiąc osób zapisało się w 2025 roku do biblioteki, to zauważalnie wyższy wynik niż w minionych latach. Biblioteczne progi przekroczone w sumie 100 089 razy – goście nie tylko wypożyczali zbiory, ale też chętnie uczestniczyli w 339 wydarzeniach kulturalnych i 573 zajęciach edukacyjnych, które zgromadziły łącznie ponad 28 tysięcy uczestników. Rozwój placówki potwierdzają również zakupy do księgozbioru za kwotę przekraczającą 71 tysięcy złotych oraz zasięg w sieci, gdzie odnotowano ponad 1,4 miliona wyświetleń.

Literackie hity

Tradycją jest już sprawdzanie, które pozycje najczęściej gościły w domach czytelników. Na szczycie zestawienia literatury dla dorosłych wciąż miła stabilizacja – od swojej premiery nieprzerwanie triumfują „Akuszerki” Sabiny Jakubowskiej. Już wkrótce do zbiorów dołączy ich kontynuacja, czyli „Położne” (premiera 25 lutego, a dzień wcześniej autorskie spotkanie w bibliotece), możemy być zatem pewni, że to ta pozycja będzie królować w kolejnym roku. Tuż za nimi uplasowały się „Chłopki. Opowieść o naszych babkach” Joanny Kuciel-Frydryszak, co potwierdza, że literatura oparta na historii i tzw. herstoria wciąż budzą ogromne emocje. Prawdziwą dominację w rankingu pokazała Katarzyna Michalak. Jej nazwisko pojawia się w zestawieniu aż sześciokrotnie.



Wśród najmłodszych czytelników prym wiodą serie, które pomagają oswajać codzienność. Niekwestionowaną liderką jest Anita Głowińska i jej seria o Kici Koci – aż pięć różnych tytułów z tej serii znalazło się w ścisłej czołówce! Dużą popularnością cieszyły się także przygody Jadzi Pęteli autorstwa Barbary Supel oraz seria o Basi Zofii Staneckiej. Wśród ulubieńców dzieci nie zabrakło też Psiego Patrolu oraz edukacyjnych książek o maszynach budowlanych czy rekinach.

Rekordziści

W 2025 roku tytuł absolutnego lidera powędrował do rąk najmłodszego pokolenia – 7-letni Hubert

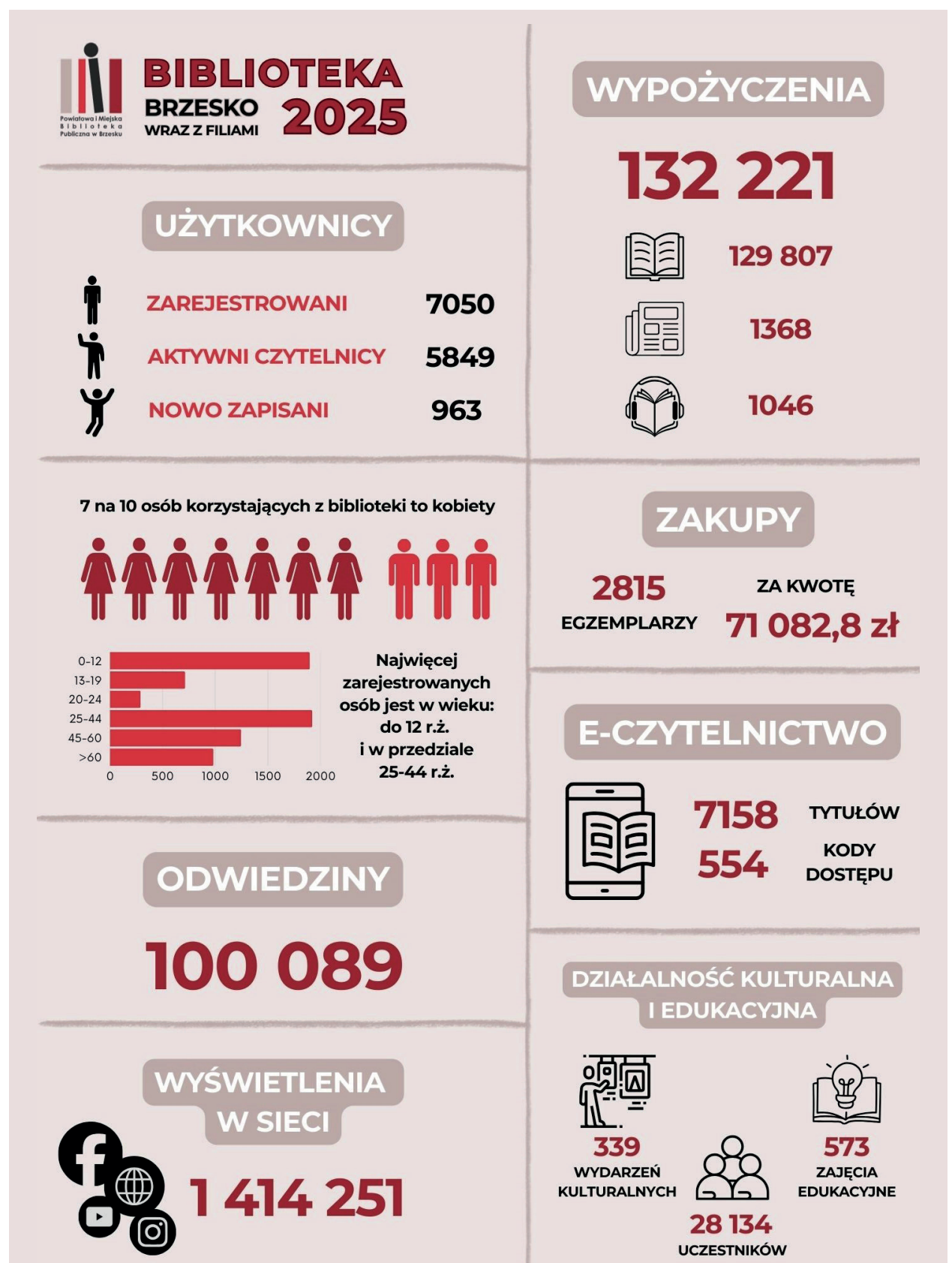
przeczytał niesamowitą liczbę 501 książek! Miłością do słowa pisanego i biblioteki zapalał wiosną 2025 roku po wizycie w Filii w Szczepanowie ze swoją grupą przedszkolną, co najlepiej pokazuje, jak ważna jest ta gałąź współpracy pomiędzy bibliotekami a placówkami edukacyjnymi.

Biblioteka to miejsce, które łączy pokolenia, co doskonale widać w rankingu rodzinnym. Czytające rodziny zasługują zatem na osobne wyróżnienie, gdyż udowadniają, że miłość do książek wynosi się właśnie z domu. Najaktywniejszą grupą czytelniczą okazał się zespół pod przewodnictwem p. Magdaleny, w skład którego wchodzi Adrianna, Stanisław i Sara – wspólnie wypożyczyli oni aż 640 książek! Imponujące wyniki odnotowały również: rodzina pani Pauliny (z Marią, Heleną i Jasiem) – 622 książki; rodzina pani Alicji (z Kamilą, Michałem i Antosiem) – 597

książek. To piękne świadectwo tego, że wspólne czytanie to jedna z najlepszych form spędzania czasu z najbliższymi

Dziękujemy!

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom brzeskiej biblioteki serdecznie gratulujemy wyników. Liczby te są imponujące, ale najważniejsza jest radość i wiedza, jaką czerpiecie z każdej przeczytanej strony. Każda wizyta w naszych progach, każde wypożyczenie i każda godzina spędzona na lekturze tworzy unikalną historię naszej instytucji. Dziękujemy, że tworzycie z nami brzeską społeczność czytelniczą i już teraz zapraszamy do wspólnego odkrywania nowych literackich światów oraz bicia kolejnych rekordów (indywidualnych, rodzinnych i tych wspólnych – bibliotecznych. **MS/ PiMBP**





Bajkowy Bal Przebierańców

14 lutego w brzeskiej bibliotece odbył się Bajkowy Bal Przebierańców, przygotowany jak co roku przez Oddział dla Dzieci. Wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz bibliotecznych inicjatyw i cieszy się nieustannie rosnącym zainteresowaniem najmłodszych mieszkańców Brzeska.

Tego dnia biblioteka zamieniła się w barwną, bajkową krainę. Wśród uczestników można było dostrzec bohaterów znanych z książek, bajek i filmów – pojawiły się m.in. zwierzątka, wróżki, księżniczki, biedronki, superbohaterowie, policjanci oraz strażacy. Każdy strój był wyrazem dużego zaangażowania dzieci i ich opiekunów.

Organizatorzy przygotowali bogaty program atrakcji obejmujący konkursy, zabawy ruchowe oraz wspólne tańce. W zabawie uczestniczyły całe rodziny. Pierwszą część spotkania poprowadziła Ewa Budzik, która wprowadziła uczestników w świat muzyki rytmu i animacji. W dalszej części oprawę muzyczną oraz animację zapewnili pracownicy biblioteki, angażując uczestników do piosenek i zabaw. Był też czas na chwilę wytchnienia przy słodkim poczęstunku. Bajkowy Bal Przebierańców pozostawił po sobie wiele barwnych wspomnień. Organizatorzy dziękują uczestnikom za obecność i już dziś zapraszają najmłodszych na kolejną edycję wydarzenia w przyszłym roku. **OddZ**

Styczeń w bibliotece – sztuka, poezja i nowe media

Rok jubileuszowy 80-lecia PiMBP rozpoczął się różnorodnie. Styczniowe wydarzenia połączyły sztuki wizualne, literaturę oraz wiedzę z zakresu promocji, przyciągając miłośników kultury i aktywnych mieszkańców regionu.

Dialog malarstwa i muzyki

Styczniowy program otworzył wernisaż wystawy Janiny Drużkowskiej-Cader „Akwarela a piosenka. Melodia, rytm i narracja w malarstwie”, który był jednocześnie inauguracją obchodów jubileuszu 80-lecia brzeskiej biblioteki. Rozmowa artystki z Magdaleną Kanią, moderowana przez dyrektora Karinę Legutek, pozwoliła spojrzeć na malarstwo przez pryzmat pojęć muzycznych. Całość dopełniła oprawa muzyczna w wykonaniu Magdaleny i Krzysztofa Kaniów oraz Hanny Gorczycy. Wystawę można oglądać w bibliotece do 13 marca.

Bukowina zapisana w poezji

Kolejnym wydarzeniem było spotkanie z poetką Anną Gaudnik, która zaprosiła publiczność w sentymentalną podróż po Bukowinie Rumuńskiej. Autorka zaprezentowała poetycki dziennik dawnej wyprawy, wzbogacony o fotografie i wspomnienia.

Wieczór stał się literacką opowieścią o miejscach i ludziach oraz okazją do spotkań po latach dla uczestników tamtej podróży. Poezja pozwoliła ocalić od zapomnienia emocje, obrazy i atmosferę bukowińskich krajobrazów.

Rolki dla organizacji pozarządowych

Styczeń zakończyło spotkanie warsztatowe skierowane do organizacji pozarządowych z regionu brzeskiego i bocheńskiego. W bibliotece odbyły się warsztaty „Rolki, które wypromują Twoje działania”, poświęcone wykorzystaniu krótkich form wideo w promocji inicjatyw społecznych. Praktycy z agencji ADplus Media – Natalia Tryba i Adam Kiwior – podzielili się wiedzą o trendach, algorytmach i skutecznych strategiach. Wydarzenie było przestrzenią do integracji i wymiany doświadczeń między lokalnymi NGO. **DD**

Operacja: Ferie w Bibliotece

Tegoroczne ferie zimowe w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku upłynęły pod znakiem zagadek, odkryć i twórczej zabawy. Biblioteka po raz kolejny przygotowała różnorodny program zajęć, który połączył literaturę, edukację i aktywne spędzanie wolnego czasu.



Inspiracją do wielu spotkań była popularna seria książek Jorna Lie-ra Horsta „Operacja...”. Detektywistyczne historie stały się punktem wyjścia do rozmów i warsztatów tematycznych. Uczestnicy przenieśli się w świat piratów, poznawali tajemnice wraków statków oraz odkrywali sekrety starożytnych mumii. Jedno ze spotkań poświęcone było ziołom. Dzieci dowiedziały się, jakie mają właściwości i w jaki sposób od wieków wykorzystywano je w codziennym życiu. Młodzi uczestnicy rozwiązywali zagadki, analizowali tropy, wskazówki i ćwiczyli spostrzegawczość.

W programie znalazły się projekcje filmowe na dużym ekranie, które cieszyły się dużym zainteresowaniem i stanowiły atrakcyjne uzupełnienie codziennych aktywności. Dzieci miały okazję odwiedzić Strefę Odkrywania Wyobraźni i Aktywności, gdzie mogły poznać prawa nauki w praktyce.

Szczególnym wydarzeniem było spotkanie z panem Józefem Krawczykiem, myśliwym z Koła Łowieckiego „Hubertus”. Gość opowiedział o swojej pracy, zwyczajach zwierząt leśnych oraz zasadach właściwego zachowania w lesie. Dzieci z dużym zainteresowaniem słuchały opowieści i chętnie zadawały pytania.

Podczas ferii dzieci mogły uczestniczyć w lekcjach pokazowych języka angielskiego prowadzonych przez szkołę Early Stage. Zajęcia do południa były skierowane do grup przedszkolnych, gdzie najmłodsi mogli oswoić się z językiem obcym. Popołudniami lekcje zamieniały się w atrakcję dla całych rodzin – wspólne gry, piosenki i zabawy pozwalały na naukę języka w formie interaktywnej przygody.

Zimowe zajęcia pokazały, że biblioteka to nie tylko miejsce wypożyczania książek, ale przede wszystkim przestrzeń spotkań, rozwijania pasji i budowania wspólnoty. **OddZ**

Dogonić uciekające obrazy...

Z Mateuszem Basistą spotykamy się w Brzesku, korzystając z jego wizyty w rodzinnym mieście. Na co dzień mieszka w Krakowie i jest bardzo zajęty. Spotyka się z ludźmi, pisze teksty dla portali informacyjnych, prowadzi szkolenia. Nie jest łatwo. Tym bardziej, że Mateusz jest niewidomy.

Ku samodzielności

Niewidomy jest od urodzenia. Jak mówi, wszystko co osiągnął, zawdzięcza rodzicom, którzy od początku stanęli na wysokości zadania – *„Pamiętam, że cały czas był nacisk na to, abym coś robił, próbowałem samodzielnie wykonywać te czynności, które mogę. Był między innymi nacisk na samodzielne czytanie książek pisanych brajlem, czy na chodzenie z białą laską. Fajna współpraca szkoły z rodzicami przy tym miała miejsce, więc ta pozytywna presja była z obu stron – wspomina.*

Rodzice postarali się dla niego o miejsce w ośrodku dla niewidomych i niedowidzących w Krakowie przy Tynieckiej – *„W praktyce oznaczało to, że w wieku sześciu lat trafiłem do szkoły z internatem, gdzie spędzałem pięć dni w tygodniu. Czy było mi ciężko? Nie wiem dlaczego, ale w ogóle nie. Bardzo szybko odnalazłem się w nowym otoczeniu wśród innych dzieci takich jak ja.*

Szkoła przy Tynieckiej cieszyła się (i cieszy) znakomitą renomą, która sprawiała i sprawia, że o miejsca w niej ubiegali i do tej pory ubiegają się niewidomi młodzi ludzie z całej Polski. Choć, jak podkreśla Basista, trudno tu mówić o konkurencji między nią a innymi podobnymi szkołami. Mówi raczej o różnorodności – *„Poszczególne ośrodki różnią się podejściem, metodologią, ale trudno powiedzieć, że któryś jest lepszy czy gorszy. W różnych przypadkach sprawdzają się różne metody. W niemieckich szkołach dla niewidomych, w których byłem na wymianach, dużą wagę przywiązywano do samodzielności uczniów w stopniu w Polsce raczej niespotykanym. Uczniowie mieszkali „na mieście” i sami dojeżdżali na zajęcia, sami robili zakupy, czy przygotowywali posiłki – opowiada.*

Oczywiście samodzielności uczy się i w polskich ośrodkach, ale bez aż takiego pójścia na żywioł. W Krakowie duży nacisk kładziono na wykorzystanie nowych technologii. W tej formie nauki Mateusz odnalazł się znakomicie. To właśnie przy Tynieckiej ukończył technikum tyfłoinformatyczne i studium realizacji dźwięku.

Elektroniczne „oczy”

Tyfłoinformatyk to osoba zajmująca się ułatwianiem dostępu do nowych technologii dla osób niewidomych. Jej główne zadania, to z jednej strony tworzenie rozwiązań technologicznych, które ułatwią takim osobom codzienne funkcjonowanie, a z drugiej szkolenie ich, tak aby chciały i umiały po te rozwiązania sięgać. Jest to dziedzina, która szybko się rozwija, co ma swoje zalety, ale też i wady – *„Niestety tej technologii trzeba się uczyć cały czas. Jeśli ktoś tej nauki zaniecha, to później jest mu bardzo trudno się odnaleźć – tłumaczy Basista.*

Mateusz w świecie technologii odnajduje się znakomicie. Pisze i czyta SMS-y, maile, tworzy artykuły (bo z wykształcenia i zawodu jest też dziennikarzem), sprawdza w Internecie rozkłady jazdy, bo dużo podróżuje. To wszystko możliwe jest dzięki aplikacjom i urządzeniom przekształcającym obraz i tekst w mowę, czy brajlowskim „dopinkom” do komputera.

Po ukończeniu w ośrodku przy Tynieckiej technikum tyfłoinformatycznego i studium realizacji dźwięku, Basista zdobył jeszcze dyplom z Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na

Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie, tym razem ucząc się z pełnosprawnymi studentami i w środowisku nie zawsze przystosowanym do potrzeb osób niewidomych (choć jak podkreśla pełnym życzliwych ludzi, którzy zawsze chętnie pomogli) i rozpoczął karierę zawodową. Najpierw było pisanie tekstów o tematyce



sportowej i ogólnej dla portali internetowych, następnie praca w Polskim Związku Niewidomych w Krakowie i wreszcie Fundacja „Szansa” – Jesteśmy Razem, gdzie odpowiada za działania promocyjne oraz przeprowadza szkolenia.

Fundacja „Szansa” została założona w 1992 roku przez Marka Kalbarczyka, informatyka, przedsiębiorcę i literata, który w młodym wieku stracił wzrok. Jej misją jest pomoc osobom niewidomym i niedowidzącym. Od 2011 roku w całym kraju powstawały tak zwane „tyflopunkty”, czyli regionalne ośrodki, dzięki czemu łatwiej jest dotrzeć z pomocą do wszystkich, którzy jej potrzebują. Jedną z form takiej pomocy jest nauka tej tak często wspomnianej tu samodzielności, między innymi poprzez szkolenia tyfłoinformatyczne: nauka korzystania z aplikacji do planowania podróży do orientacji przestrzennej, rozpoznawania banknotów, czy etykiet produktów.

– *Oczywiście ta samowystarczalność nigdy nie jest stuprocentowa. Czasem wystarczy ostrzejsza zima i jak pisał prezes Kalbarczyk „obrazy uciekają hen daleko”. Skute lodem punkty orientacyjne, zasypane śniegiem krawężniki, czy przejścia dla pieszych. Wtedy trzeba pytać, czy idziesz dobrze, czy tego krawężnika nie przekroczyłeś. Nie można bać się prosić o pomoc. Natomiast tyfłoinformatyka daje nam również narzędzia, dzięki którym łatwiej jest z tej pomocy skorzystać, ale też łatwiej jej udzielić. Czasem muszę zapytać, czy wsiadam do dobrego tramwaju, ale łatwiej uzyskać odpowiedź, jeśli sam wiem, do jakiego tramwaju chcę wsiąść – tłumaczy Mateusz.*

O inicjatywach podejmowanych przez fundację mógłby opowiadać godzinami. Jak mówi, jego ulubioną jest „Wspólne czytanie”. Są to spotkania, najczęściej w instytucjach kultury, gdzie lektorzy niewidomi i widzący wspólnie czytają wybrane teksty, a następnie dyskutują zarówno o odbiorze samego dzieła, jak i o własnych odczuciach i różnicach w odbiorze tekstu czytane go przez osobę niewidomą i widzącą. Jest to jedna z form budowania porozumienia między tymi dwoma światami.

Zrozumieć świat bez obrazu...

Między innymi temu celowi (choć nie przede wszystkim) służą również organizowane cyklicznie konferencje REHA for the blind. Jest to wydarzenie o zasięgu międzynarodowym, w którym również uczestniczą zarówno osoby widzące, jak i niewidome. Centralne wydarzenie „REHY” odbywa się w Warszawie, ale wszystkie województwa mają swoje spotkania regionalne. Zadaniem „REHY” jest przede wszystkim wymiana doświadczeń na temat aktywizacji osób niewidomych, ale poza częścią typowo konferencyjną jest również część integracyjna obfitująca w wydarzenia sportowe i muzyczne, jak choćby ping pong dla niewidomych. Jest to sport nieco różniący się od tenisa stołowego jaki znamy. Mogą grać w niego osoby widzące pod warunkiem, że... będą miały zasłonięte oczy. Jest to konieczne nie tylko dla zniwelowania przewagi, ale także służy temu, by umożliwić niewidzącym zrozumienie istoty tego sportu i świata w jakim żyją ociemniali. Jeśli chodzi natomiast o wydarzenia muzyczne, to warto tutaj wymienić koncerty takich artystów, jak Krzesimir Dębski, czy zespół Korba. Takie wydarzenia jeszcze bardziej podnoszą prestiż konferencji.

Doświadczeniem świata bez obrazu jest też „Bieg w ciemno”. Tu biega się w tandemach. Jedna osoba ma zasłonięte oczy, a druga pełni rolę przewodnika. Bieg odbywa się w Szczecinie. – *Moim marzeniem jest natomiast organizacja podobnego wydarzenia w Małopolsce – podkreśla nasz rozmówca.*

Jak mówi, w dziedzinie dostępności polskich miast dla niewidomych jest jeszcze sporo do zrobienia, ale wiele zmienia się na lepsze. Najlepiej jest w dużych miastach, gdzie obowiązują inne standardy dostępności (ale też obraca się innymi budżetami). Zauważa jednak, że jego rodzinne Brzesko również nie pozostaje w tyle. – *Jest coraz lepiej. Coraz częściej pojawiają się tak zwane „wypustki”, czy też obniżenia na chodniku, które informują nas, że zbliżamy się do przejścia dla pieszych. To pozornie małe rzeczy, ale bardzo ważne. Od nich zaczyna się dostępność...*

Tymi „większymi” rzeczami, które bardzo ułatwiłyby życie niewidomym w naszym mieście byłoby powszechne „udźwiękowienie” sygnalizacji świetlnej, czy podpięcie rozkładu brzeskiego MPK do aplikacji typu „time 4 bus”, ułatwiających niewidomym podróżowanie. Pewnie i na to przyjdzie czas. A najważniejszym czynnikiem, którego nie zastąpi żadna technologia jest nasza empatia i świadomość.

Grzegorz Heród, fot z arch. rozmówcy

Kino Planeta zaprasza

Lutowy repertuar kina Planeta to jak zwykle idealnie wyważony miks, w którym każdy znajdzie coś dla siebie – od wielbicieli głębokich treści, po rodziny szukające wspólnej rozrywki. Z jednej strony otrzymujemy religijny dokument, trzymający w napięciu wojenny thriller psychologiczny, z drugiej – kontynuację uwielbianej rodzimej serii traktującej w mądry sposób o problemach dorastania. Ofertę jak zwykle uzupełniają pozycje animowane skierowane do całych rodzin. Mamy więc kompletny kinowy krajobraz.

Najświętsze Serce

Współczesna rzeczywistość, mimo pozornej bliskości oferowanej przez technologię i sieci społecznościowe, paradoksalnie pogłębia w ludziach poczucie izolacji. Ta właśnie obserwacja stała się impulsem dla Sabriny i Stevena Gunnella do stworzenia obrazu, który przypomina o byciu kochanym i znosi poczucie opuszczenia. Ich dzieło analizuje trwający od ponad trzech stuleci kult Serca Jezusowego, prowadząc widza od XVII-wiecznych wizji św. Małgorzaty Marii Alacoque aż po trudne doświadczenia osób mierzących się z dzisiejszymi problemami. Autorzy zdecydowali się na formę łączącą fakty z inscenizacjami, stawiając na szczerość przekazu i indywidualne historie zamiast podniosłego tonu.

Sukces frekwencyjny we Francji zaskoczył branżę – choć w obsadzie zabrakło wielkich nazwisk, a budżet był skromny, produkcja osiągnęła najwyższy od 2021 roku wynik pod względem liczby osób przypadających na pojedynczy pokaz. W ciągu paru tygodni sale kinowe odwiedziło przeszło 475 tysięcy ludzi, a przed wejściami regularnie brakowało wolnych miejsc. Jak podaje francuski oddział serwisu Aleteia, oddziaływanie filmu jest widoczne również poza ekranem, gdyż wielu odbiorców, szukając życiowej odmiany, decyduje się na wyjazd do Paray-le-Monial. W naszym kraju za dystrybucję odpowiada Rafael Film, który wcześniej prezentował takie tytuły jak „21.37”, „Niedziele” czy „Triumf Serca”.

Pojedynek

W 1939 roku, gdy nad Europą zawisło widmo globalnego konfliktu, tysiące przedstawicieli polskiej elity trafiło do radzieckiej niewoli. Zostali oni objęci precyzyjnym programem ideologicznym. Wśród nich szanowany przez innych więźniów

wirtuoz fortepianu. Zadania złamania młodego artysty podejmuje się pewien bezwzględny oficer, wierząc, że przeciągnięcie artysty na stronę wroga skłoni resztę osadzonych do uległości. Między mężczyznami wywija się skomplikowana relacja oparta na podstępach, naciskach i obietnicach korzyści.

Każdy z przetrzymywanych staje przed fundamentalnym dylematem, którego finał może oznaczać śmierć lub życie z piętnem zdrady. Nieświadomi prawdziwego zagrożenia żołnierze wypatrują wolności, która paradoksalnie może stać się ich końcem. W obliczu nieuchronnego ruchu ze strony przeciwnika, grupa towarzyszy musi zdecydować: zaryzykować wszystko podczas ucieczki czy zdać się na łaskawość oprawców. W filmie wyreżyserowanym przez Łukasza Palakowskiego wystąpili między innymi Jakub Gierszał, Aidan Gillen i Bogusław Linda, a partnerując im Julia Pietrucha oraz Wojciech Meczaldowski.

Hopnięci

Daniel Chong stanął za sterami najnowszej przedsięwzięcia Disney Pixar, zatytułowanego „Hopnięci”. Produkcja przybliża wizję rzeczywistości, w której bariera komunikacyjna między ludźmi a fauną zostaje całkowicie zniesiona. Osią fabuły jest innowacyjne rozwiązanie techniczne zwane hopnozą, opracowane przez grupę badaczy. Dzięki niemu ludzka jaźń może zostać zaszczerpiona w mechanicznych konstrukcjach przypominających żywe stworzenia, co pozwala na bezpośrednią obserwację dzikiej przyrody. Główna postać, Malwina (znana również jako Mabel), będąca pasjonatką natury, decyduje się na udział w tym eksperymencie. Przyjmując postać zrobotyzowanego bobra, nawiązuje relację z charmatycznym przywódcą stada – Georgem.

W trakcie poznawania skrywanych dotąd faktów o życiu leśnych mieszkańców, dziewczyna musi skonfrontować się z niebezpieczeństwem płynącym ze strony cywilizacji ludzkiej.

Za duży na bajki 3

Po ogromnym zainteresowaniu widzów w kinach oraz serwisach streamingowych, na ekrany powraca „Za duży na bajki”. Reżyser Kristoffer Rus wraz ze scenarzystką Agnieszką Dąbrowską przygotowali tym razem opowieść o większym ciężarze gatunkowym, choć dopasowaną do wrażliwości młodego pokolenia i nasyconą humorem. W centrum wydarzeń ponownie znajdują się Waldek, Staszek oraz Delfina, w których wcielili się Maciej Karas, Patryk Siemek i Amelia Fijałkowska. Fabuła koncentruje się na kryzysie w życiu Waldka, którego przytłacza codzienność i konflikty w drużynie gamingowej. Chłopak, działając pod wpływem impulsu, publikuje w sieci złośliwą opinię, co wywołuje falę agresji skierowaną przeciwko jego bliskiej koleżance, Delfinie. Początkowo Waldek ukrywa swój udział w tym procederze, narastające zagrożenie zmusza go jednak do wzięcia odpowiedzialności za błąd. Czy da się wyjść z twarzą z internetowego bagna? Film sprawdza, ile odwagi potrzeba, by zamiast brnąć w kłamstwa, postawić na szczerość.

Pan Ryba

Książka „The Pout-Pout Fish” autorstwa Deborah Diesen w 2008 roku została wyróżniona przez redakcję magazynu „Time” jako jedna z dziesięciu najistotniejszych pozycji literackich dla najmłodszych. Ta popularna w Ameryce seria o posępnym mieszkańcu oceanu doczekała się kinowej wersji pod tytułem „Pan Ryba”. Filmowa adaptacja przedstawia losy tytułowego bohatera, który wiedzie spokojny żywot wewnątrz zniszczonego statku. Jego rutyna zostaje zakłócona przez Isię – energicznego konika morskiego przyłapanego na przywłaszczaniu sobie przedmiotów należących do gospodarza. Zestawienie dwóch skrajnych osobowości owocuje serią pomyłek. W ich wyniku ta niedobrana para wyrusza we wspólną drogę, która całkowicie zmienia ich dotychczasową egzystencję. Poza głównym duetem na ekranie pojawia się wiele innych barwnych stworzeń morskich, mających szansę stać się ulubieńcami dziecięcej publiczności. A podmorska różnorodność potrafi przyprawić o zawrót głowy.



kino planeta

PREMIEROWO W MARCU



już od 20.02.



już od 27.02.



już od 06.03.



już od 06.03.



już od 20.03.

Woda była gorąca od tego upału – rozmowa z Janem Ropkiem

„Wie pan, to wbrew pozorom była wolność. Właściwie obchodził mnie tylko samochód. Żeby zadbany był i zatankowany. No i ten klimat... Te palmy, ten upał, całkiem inna roślinność. A od Kairu do Suezu nie było nic. Nic. Tylko pustynia i pustynia...”



Gdy trafił do wojska miał 20 lat

Jan Rópek urodził się w Jasieniu i tam mieszka do tej pory. Gdy w 1973 roku trafił do wojska, miał 20 lat. Przy poborze zaproponowano mu zrobienie kursu dla kierowców. Stamtąd trafił do pułku czołgów w Opolu na stanowisko kierowcy zaopatrzeniowca. I tak już zostało, że na czterech kółkach spędził kawał swojego życia. Między innymi kilka miesięcy w Egipcie, gdzie przypadło mu w udziale bycie członkiem pierwszego polskiego kontyngentu pokojowego pod flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Misja była bezpośrednią odpowiedzią na brutalne starcia sił arabskich i żydowskich w okolicach Kairu, co postawiło Bliski Wschód w ogniu. Ponieważ walczące strony natychmiast łamały każdy wypracowany rozejm, niezbędne stały się międzynarodowe siły pokojowe, w których uczestniczyli również Polacy. Była to pierwsza polska jednostka wojskowa wysłana do działań pokojowych w ramach ONZ.



„Żołnierz miał wykonywać rozkazy”

Dziwne to były święta

„Pamiętam, że myłem wtedy samochód. Podchodzi do mnie dowódca i mówi: szeregowy Rópek, jedźcie do Egiptu”. Jan Rópek wspomina, że w tamtych czasach to była „wiadomość nie z tej ziemi”. Zebrano ich w jednej sali i tam przeprowadzano naprędce wszystkie badania i wywiady, by zebrać niezbędne dane. „Wiedziałem tylko tyle, że tam trwa jakiś konflikt zbrojny i może być niebezpiecznie. Kombinowałem na różne sposoby, żeby jakoś się wykręcić. Tłumaczyłem, że jestem jedynym żywicielem rodziny, że beze mnie rodzina sobie nie poradzi, że rodzice są sami i muszą im pomagać”. Odpowiedź była krótka: „Jak tyle wytrzymali bez was szeregowy to i dalej będą musieli wytrzymać”. Na tym się skończyły próby pozostania w kraju.

Nikt niczego im nie wytłumaczył. Po pierwsze obowiązywała tajemnica wojskowa i nikt nie miał zamiaru ryzykować zdradzania szeregowcom szczegółów. Po drugie dowództwo samo nie zdawało sobie najprawdopodobniej sprawy co tam zobaczą i jak tak naprawdę wygląda Egipt. Władza ludowa dbała wtedy, żeby ludzie nie wiedzieli za dużo o świecie zewnętrznym. Dostęp do informacji był utrudniony, szczególnie w jednostce wojskowej. Jedni mówili im, że lecą do Azji, inni, że do Afryki.

Nie minął nawet miesiąc i już byli w drodze do Kairu. „Wylecieliśmy dokładnie w wigilię. Dziwne to były święta”.

Inny świat

W końcu samolot wylądował. Zeszli z pokładu, a tam... „Zaskoczenie. Widać miasto, a wkoło jedna wielka pustynia. Inny świat. To nie był taki krajobraz jak w Polsce. Lotnisko było jakieś 5 km od Kairu” – wspomina. „Nocowaliśmy w namiotach i cały czas słyszeliśmy nad głową samoloty”. Stacjonowali na polu golfowym niedaleko Kairu. Obok były jednostki z innych krajów. Pan Jan szczególnie zapamiętał Finów.

Bieda wokół była wręcz uderzająca. Ludzie mieszkali w blokach bez drzwi i okien razem z całym tabunami zwierząt, szczególnie kóz. Żołnierze wielokrotnie widywali pewną kobietę, która przeganiała swoje stadko po śmietnikach i dzikich wysypiskach, by tam zwierzęta wyszukiwały jakieś resztki i coś zjadły. Resztki z wojskowej

stołówek trafiały do dużego dołu przy płocie. Tam wieczorami zakradał się pewien Arab. Wybierał te odpadki i potem handlował nimi na ulicy.

Pan Jan powoli wyklada na blat stołu zachowane z tamtych czasów pamiątki. Jako pierwsze układa emblematy. Najpierw z Austrii, potem Finlandii, Senegal. Tymi emblematami wymieniali się z kolegami z innych krajów. „Spotykaliśmy się. Czasem nawet na piwo udało się iść. Dogadywaliśmy się, choć bardziej rękami niż słowami. Angielskim mało kto wtedy operował, a co dopiero innymi językami. Nas ruskiego w szkole uczyli”. Na miasto mogli wychodzić rzadko. Na dodatek tylko w większych grupach. „Bali się, że ktoś mógłby nas zabić. Wie pan, inne poglądy, inna wiara, kolor skóry... Ale nas Polaków traktowali tam bardzo dobrze, szczególnie Egipcjanie byli życzliwi”.

Gorąca woda

Pan Jan jest oszczędny w słowach. Mówi, że nie lubi się przechwalać, że właściwie nie ma tu o czym opowiadać i niedobrze jest się wywyższać. Na aktualne zdjęcie też nie chce się zgodzić. Tłumaczy, że na tych archiwalnych wygląda o wiele lepiej. Tekstu nie chce autoryzować. „Na pewno będzie dobrze. Przecież nie będę po panu poprawiał” – mówi krótko.

Na stole leżą cztery fotografie. „Miałem więcej tych zdjęć. Chyba trzy klisze. Ale jak wracałem, to zasnąłem w pociągu i ktoś sobie ten mój aparat *podebrał*. Aparat jak aparat, ale szkoda mi tych zdjęć”.

Ich zadaniem było zaopatrzenie pozostałych stacjonujących na granicy kontyngentów w wodę i zapasy. „Żyliśmy w tamtym momencie się już wycofywali, więc początkowo jeździliśmy z wodą z Kairu aż za kanał sueski, do Port Said. W jedną stronę prawie 270 kilometrów, więc większość czasu zajmowała sama jazda. Zajeżdżaliśmy i oni wlewali wodę do zbiorników i pojemników. Mieli też takie prowizoryczne baseny”. Tam trafiała woda nie przeznaczona do spożycia.

Ogólnie praca nie była skomplikowana, choć nie brakowało przygód. Na przykład burze piaskowe. Nie trzeba chyba wspominać jak po przejściu takiej burzy wyglądała droga. Miejscami na środku znajdowały się wielkie piaskowe zaspy. A tych wbrew pozorom nie można było tak po prostu ominąć. „Najważniejsze było, żeby nie zjechać na



„Nasz kontyngent to było o ile się nie mylę 612 osób”



„Dogadywaliśmy się bardziej rękami niż słowami”

pobocze. Nawet kilka centymetrów, bo mogły tam już być ukryte miny. Bardzo często były ustawiane właśnie na poboczach. Czasem jak jechaliśmy to na drodze leżały też pociski z moździerz. Trzeba było manewrować między nimi. Jak dojeżdżaliśmy na miejsce to woda była gorąca od tego upału”.

Na prowizorycznych posterunkach stacjonowali żołnierze. Kierowcy czasem sobie z nich żartowali. „Kiedyś na przykład, gdy zatrzymano nas do kontroli strzeliliśmy z nadpalonego zapłonu. Facet rzucił się do ucieczki, przebiegł chyba kilkaset metrów w głąb pustyni i po drodze włączył czy to jego broń przypadkiem nie wystrzeliła”.

Czy był czas na odpoczynek? Niewiele, ale pan Jan wspomina, że jak się ma dwadzieścia lat to nie zwraca się na takie rzeczy uwagi. A nawet jeśli, to kto by się tam w wojsku przyznał, że mu źle. „Coś tam zobaczyliśmy. Byliśmy w Gizie obejrzeć piramidy. Odwiedziliśmy też dzielnicę zmarłych”. Nie brakowało wycieczek służbowych. Do Aleksandrii jeździli czasem po nowe samochody. Przypływały statkiem z Europy. Statek chyba nazywał się Wieliczka” – próbuje przypomnieć sobie pan Jan. Pamięć jak zwykle go nie zawodzi. Źródła historyczne prócz „Wieliczki” wymieniają również m/s Radzionków i m/s Gorlice.

„W razie czego”

Po jakimś czasie przetransportowano ich do Su-ezu, bo w okolicach Kairu uruchomiono już rurociąg, po tym jak wojska znów się przemieściły. „Broń mieliśmy, ale raczej jej nie woziliśmy ze sobą. Była w magazynie i służby nam ją czyściły, żeby w razie czego była pod ręką”. I choć żadne „w razie czego” się nie wydarzyło a dni w większości mijają spokojnie, nigdy nie zapominają, że w każdym momencie sytuacja może odwrócić się o 180 stopni. Gdzieś na horyzoncie cały czas unosiło się widmo wojny. „Samoloty przelatywały nad głowami. Z daleka było słychać wybuchy i strzały” – mówi.

„O, a tutaj podziękowanie od Gierka za służbę” – na stole leży ozdobny wydruk podpisany przez dowódcę. Pół roku tam byliśmy. Nie mogliśmy dłużej, bo obawiali się, że możemy się nabyć azjatyckiej choroby. Z resztą wie pan. Oni sami nie wiedzieli gdzie nas wysyłają, oprócz tego, że widzieli ten Kair, na mapie”. Szeregowi dostali zwykłe mundury, takie jakich używa się w Europie. Wiedzieli, że tam jest gorąco, ale nikt nie wiedział jak bardzo. Dopiero po jakimś czasie uszyto dla nich cieńsze ubrania, żeby dało się w nich normalnie funkcjonować. Pan Jan pokazuje też dokument nadający mu tytuł weterana oraz kilka innych wydruków.

„A jak wróciliście już, to jakoś was powitano, dziękowano za służbę?” – pytamy. Odpowiedź

w sumie nie dziwi – „W tamtych czasach? Żołnierz miał wykonywać rozkazy a nie odbierać nagrody. Po powrocie nawet w domu nie byłem. Służba dalej przecież trwała. Nie dostaliśmy przepustek”. Dostali za to co innego – przymusową miesięczną kwarantannę. Odosobnienie było niezbędne na wypadek wspomianej już „choroby azjatyckiej”. „Leżeliśmy przez cały miesiąc. A potem jeszcze wykorzystaliśmy urlop, który należał nam się za służbę w ONZ”. Do czasu zdjęcia munduru stacjonował w Opolu i tam prowadził naukę jazdy. Tamte miesiące minęły spokojnie.

Po służbie nadal pracował jako kierowca, m.in. w browarze Okocim. Wiele lat był też w Stanach Zjednoczonych. W związku z pracą zwiedził wiele krajów. „Więcej chyba byłem za granicą niż w domu. Życie nie pieściło, pracowałem od najmłodszych lat, dalej zresztą ciągle coś robię. Jak człowiek jest od małego nauczony roboty, to nie usiedzi na miejscu.

Na koniec rozmowy pan Jan ponownie wraca myślami do siedemdziesiątego trzeciego. To był 13. warszawski pułk czołgów średnich. Widzi pan, wtedy to nawet nie mogłem na głos tego wymówić, bo była tajemnica wojskowa. A teraz normalnie o tym rozmawiamy”. **Konrad Wójcik, fot. z arch. rozmówcy**



„Jak przyjechałem do Polski to byłem tak opalony, że nikt mnie nie poznawał”

PATRONAT HONOROWY BURMISTRZ BRZESKA TOMASZ LATOCHA

**Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Brzesko
Urząd Miejski oraz Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku
zapraszają na**

**WIDOWISKO
SŁOWNO-MUZYCZNE**
poświęcone
**GENERAŁOWI BRYGADY
ZDZISŁAWOWI
BASZAKOWI
PS. PIRAT**



1 MARCA 2026, godz. 16.30

PROGRAM:

- 16.30** Rozpoczęcie uroczystości, powitanie zaproszonych gości
- 16.40** Wspólne odśpiewanie pieśni - Modlitwy AK
- 16.45** Słowo o gen. bryg. Zdzisławie Baszaku, żołnierzu września, AK, oficerze który uratował akcję Most III - Maciej Małozieć
- 17.00** wręczenie Medali Pro Patria
- 17.15** wręczenie Medali 35-lecia ŚŻŻ AK
- 17.30** Pieśni i piosenki żołnierskie przygotowane przez: Iwonę Mikołajek, Agnieszkę Piekarcz, Katarzynę Dudek oraz „Kolorowe Nutki”, Zespół „Dźwięczni”, Chór Szkolno-Harcerski „Niesforne Nuty”

**REGIONALNE CENTRUM KULTURALNO-BIBLIOTECZNE W BRZESKU
PLAC TARGOWY 10, SALA AUDYTORYJNA**



Koło Brzesko ŚŻŻ AK



Gmina Brzesko



W związku z publikacją wspomnień Jana Ropka ze służby w kontyngencie ONZ, postanowiliśmy przywołać inny materiał, który również podejmuje tematykę pomocy w rejonach konfliktów. Mowa o reportażu Grzegorza Heróda pt. „Konwój”, opisującym brzeską wyprawę humanitarną z darami dla ofiar wojny w byłej Jugosławii. Tekst ten gościł na naszych łamach w lutym 2020 roku. Ze względu na liczne zwroty akcji, momentami czyta się go niemal jak gotowy scenariusz filmu sensacyjnego.

Konwój

Brawurowa ucieczka przed bałkańską mafią, apatia mieszkańców obozu dla uchodźców, wojenne zniszczenia. Ponad dwadzieścia lat od powrotu do Brzeska konwoju humanitarnego z darami dla ofiar wojny w byłej Jugosławii, jego uczestnicy wspominają przebieg wyprawy, opowiadając również o tym, o czym wtedy mówić nie wypadało.

Był rok 1999. W Kosowie trwała brutalna wojna między zamieszkującymi ten teren Albańczykami (Kosowarami) i Serbami. Z terenów objętych działaniami wojennymi uciekały masy ludności, chroniąc się w dużej mierze w sąsiedniej Albanii, gdzie pod egidą Czerwonego Krzyża powstawały prowizoryczne obozy dla uchodźców – przede wszystkim starców, kobiet i dzieci.

Na antenie Telewizji Polskiej wyemitowano apel o pomoc dla uchodźców. Proszono w nim o udział w zbiórce darów, które zostaną przekazane do jednego z obozów w Albanii. Zgodnie z planem, dary miały dotrzeć na miejsce na Dzień Dziecka. Odzew był spory, ale pojawił się problem, gdzie magazynować napływające leki, żywność, czy środki chemiczne. Zadania tego podjęła się młoda, bo istniejąca zaledwie trzy lata, brzeska firma logistyczno-transportowa Zasada Trans-Spedition. Wkrótce zapadła decyzja, że firma nie tylko zmagazynuje dary, ale też zajmie się ich transportem na miejsce.

Śladem czerwonego flamastra

To nie była trasa, jak każda inna. Żeby jechać w latach 90-tych na Bałkany, trzeba było odwagi. Witold Gadowski, dziennikarz, który również współorganizował w tamtym czasie dwa konwoje wspominał, jak raz kierowcy ciężarówek, widząc rozgrywające się po drodze dantejskie sceny i obawiając się o własne życie i zdrowie zatrzymali pojazdy, nie chcąc jechać dalej. Kierowcy Zasady takich wątpliwości nie mieli.



– Nikt nas nie zmuszał. Wybrani zostali kierowcy najbardziej doświadczeni, każdego z nas pytano, czy chce jechać. Zdawaliśmy sobie sprawę, dokąd jedziemy – wspomina Stanisław Ferenc, wówczas kierowca międzynarodowy, a obecnie spedytor w brzeskiej firmie. – Czy miałem wątpliwości? Może teraz, gdy jestem starszy, patrzyłbym trochę inaczej, bardziej ostrożnie. Wtedy człowiek był może trochę ciekawy, ale też świadomy, że tam ludzie potrzebują pomocy – tłumaczy

– Przygotowania do wyjazdu konwoju było prowadzone jednocześnie na kilku frontach. Pamiętam, że opracowanie trasy przejazdu początkowo zlecone było spedytorowi stażyscie. Temat ogarnął w dwa dni, ale trasa jaką opracował była nie do przejazdu dla 40 tonowych pojazdów. Wiodła bowiem przez przejścia graniczne, które odprawiały wyłącznie mały ruch turystyczny (do 3,5 T) – opowiada Paweł Nowak, pilot konwoju – Wziąłem wtedy mapę, czerwony flamaster i przy nim w kilka minut narysowałem

trasę. Wyrysowana przeze mnie trasa sprawdziła się niemal w 100%. Jedynym wyjątkiem był około 30 km odcinek nowo wybudowanej drogi pomiędzy Tetowem w Macedonii a przejściem granicznym z Albanii.

Konwój wyruszył z Brzeska pod koniec maja 1999 roku. Liczył sześć samochodów: pięć ciężarowych i jednego „busa” – mercedesa Vito. Prócz pracowników firmy jechał też dziennikarz TVP Kraków Robert Żurek i dwóch przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża.

– Pomoc PCK była ważna z dwóch powodów. Po pierwsze była to instytucja, która miała doświadczenie w organizacji takich konwojów, po drugie nadawała naszej kolumnie pewną rangę i zapewniała względne bezpieczeństwo – wspomina Nowak.

W opałach

Zarówno Ferenc, jak i Nowak zwracają uwagę na tę samą rzecz – bardzo dużo czasu traciło się na granicach. Żadne z państw przez które przejeżdżali, łącznie z Polską, nie należało przecież do UE, czy strefy Schengen. Były i inne problemy formalne.

– O ile na granicy polsko-słowackiej większych kłopotów nie było, to pojawiły się one już przy wjeździe na Węgry. Na dalszych granicach jeszcze bardziej się potęgowały. Po prostu celnicy nie do końca wiedzieli, jak zaklasyfikować naszą grupę. – opowiada Paweł Nowak.

O ile odprawy na przejściach granicznych były „tylko” uciążliwe, to w Rumuni zrobiło się naprawdę niebezpiecznie.

– Mieliśmy do pokonania odcinek ciągnący się wzdłuż granicy rumuńsko-serbskiej. Robert Żurek zainteresował się faktem, że w pasie przygranicznym doskonale kwitnie handel między Serbami, a Rumunami. (warto przypomnieć, że w Serbii trwała regularna wojna – przy. Red.) Jego przedmiotem było dosłownie wszystko: paliwo, papierosy, alkohol, żywność... Postanowił zrobić o tym reportaż. Konwój pojechał dalej, a myśmy zostali w jakimś przygranicznym miasteczku. Czym bardziej Żurek wgłębiał się w temat, tym bardziej robiło się wokół nas gorąco. W momencie kiedy Serbowie i Rumuni zorientowali się,



że jakiś dziennikarz próbuje „przewąchać” temat musieliśmy się ewakuować w trybie pilnym. Uciekaliśmy z tego miasteczka, a za nami jakimiś daciarni i ladami gnało kilku gości z wielkimi kar-kami – wspomina pilot konwoju

Bezpiecznie poczuli się dopiero, gdy dogonili konwój i „ukryli się” między wielkimi pojazdami. Cała sytuacja nie najlepiej wpłynęła na morale zespołu. Jak wspomina Nowak, najbardziej źli byli przedstawiciele PCK, którzy zdawali sobie sprawę, że dziennikarz, nawet jeśli starał się tylko dobrze wykonywać swoją pracę, mógł ściągnąć poważne kłopoty na cały konwój.

Brzescy kierowcy przejeżdżali, co oczywiste, przez tereny, na których nie toczyła się wojna. Nie znaczy to jednak, że było spokojnie. Zaledwie dwa lata wcześniej w Albanii w antyrządowych zamieszkach zginęło, według różnych źródeł, od kilkuset, do nawet trzech tysięcy osób – w kraju liczącym niecałe 3 miliony mieszkańców! Również Macedonię trudno było określić spokojnym krajem.

– Oczywiście spotykaliśmy na swej drodze wiele śladów świadczących o toczącej się wojnie m.in. wiele budynków miało ślady po kulach. Człowiek tłumaczył sobie, że to było kiedyś, ale teraz jest już bezpiecznie. Jakoś tak sami się uspokajaliśmy – mówi Ferenc

O dość specyficznym pojmowaniu praworządności w ówczesnej Albanii świadczy fakt, że miejscowy policjant chciał od Polaków odkupić skrzynkę piwa w zamian oferując... automat Kałasznikowa i dwa magazynki.

Bułgaria i Macedonia

W Bułgarii konwój napotkał kolejną wydłużającą czas przejazdu niespodziankę.

– Przez ten kraj przejeżdżała wtedy ogromna liczba konwojów humanitarnych. Bułgarzy gromadzili je w jednym miejscu, tak aby było na przykład sto samochodów, a potem organizowali uroczysty przejazd przez centra miejscowości. – wspomina Nowak

Bułgarzy, naród gościnny, zorganizowali wielką fiestę. Wyjazd planowany był na popołudnie, więc zabawa trwała do białego rana. Tymczasem plany uległy zmianie i okazało się, że wyjazd będzie jednak o... siódmej rano. Oczywiście nie było mowy, aby nie jechać.

W Macedonii reporterski temperament Żurka znowu ściągnął na podróżników kłopoty. Konwój dotarł do albańskiej granicy i okazało się, że Albańczycy wcale nie mają ochoty go wpuścić.

Postój na granicy przedłużał się, więc Żurek z Nowakiem udali się do pobliskiego Tetowa, aby w miejscowym hotelu odświeżyć się i wypocząć w cywilizowanych warunkach. Sen jednak nie przychodził. Dwaj Polacy postanowili pozwiedzać miasto.

– Usiedliśmy w jakimś ogródku piwnym. W pewnym momencie zwróciliśmy uwagę na krążące po niebie samoloty. Sądząc po odgłosach silników, były to ciężkie maszyny. Nadciągały one z różnych stron, a później łączyły się w szyk i jednym korytarzem leciały dalej. W tym czasie trwały regularne naloty na Serbię. Nasze zainteresowanie nie spodobało się miejscowym. Po raz kolejny musieliśmy się w trybie przyspieszonym ewakuować.

Do Albanii konwój został wpuszczony po dwudziestogodzinnym oczekiwaniu na granicy i interwencji polskiej ambasady w Sofii.

Albania

Opisy przejazdów przez Albanie z tamtych lat wyglądają zwykle dość podobnie. Góry, piękne widoki, fatalne drogi. I serpentyny.

– Żartowaliśmy, że na zakrętach można z kabiny odczytać numery rejestracyjne naczepy – wspomina Ferenc. W takich warunkach nieocenionym narzędziem było CB – Radio. Dzięki niemu przemierzający się między przodem, a końcem kolumny Nowak mógł robić to w sposób bezpieczny.

– W oczy rzucała się ogromna liczba bunkrów. Stawianych byle gdzie, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Im więcej dana rodzina miała bunkrów tym większe było jej znaczenie. – mówi Paweł Nowak – Zapamiętałem też, że był tam zadziwiająco czysty, dziewiczy teren. Zatrzymaliśmy się nad jakimś jeziorem, otoczyły nas dzieci i pytają, czy złapać nam ryby. Mówię, żeby złapały, a one pytają jakie – Duże? Mniejsze? Sam trochę wędkowałem, ale coś takiego widziałem po raz pierwszy. Oni łapali węgorze. Węgorz żyje w czystej wodzie i żeruje raczej nocą, a był środek dnia. Mieli jakiś kawałek patyka, żyłkę, haczyk i natapali nam tyle ryb, że nie było co z tym zrobić.

Nie wszystkie kontakty były tak dobre. Wielu ludzi patrzyło na konwój podejrzliwie, niektórzy chowali się na jego widok. Kolumna była eskortowana po terytorium Albanii przez wojska KFOR-u, aż dotarła do obozu w Korcach.

Obóz

Na miejsce dotarli zmęczeni. Chcieli jak najszybciej rozładować samochody i wracać do domu. Kierownictwo obozu ucieszyło się z darów, doceniając ich dużą przydatność. Okazało się jednak, że przy rozładunku nie ma kto pomóc.

– Wśród mieszkańców obozu panowała jakaś dziwna apatia. Mężczyźni spędzali większość dnia siedząc w cieniu i grając w karty. Większe zainteresowanie konwojem wykazywały dzieci – mówi Paweł Nowak. Dzieci, być może na skutek wojennych przeżyć i zaznanego wcześniej głodu łapczywie rzucały się na przywiezione słodycze.



– Chłopczyk, który dostał trzy lizaki, jadł od razu trzy – tak jakby bał się, że ktoś mu je zabierze. W ogóle wojna, mimo że była już daleko, zostawiła w dzieciach ślad. Polacy mieli okazję zobaczyć rysunki uczniów obozowej szkoły. Jak wspominają, było to wrażenie przynębiające. Dzieci rysowały czołgi, pożary, obóz, cmentarze, lasy przez które uciekają ludzie.

Obóz w Korcach liczył około 5 000 uchodźców, wszystko pod namiotami. Była tam szkoła i szpital, rodziły się dzieci, umierali chorzy. Krótki pobyt w obozie wystarczył, aby poznać wstrząsającą historię jego mieszkańców. Dzieci, które straciły rodziców, starcy, którzy pochowali własne dzieci...

– Ta dziewczyna – Nowak pokazuje fotografię – tak bardzo prosiła, żebyśmy zabrali ze sobą ją i jej braciśzka...

*

– Wracaliśmy różnymi trasami. Dwa samochody na pewno ładowały się w Austrii. Chodziło o to, żeby wziąć jakiś ładunek i zminimalizować straty. Pamiętać trzeba, że konwój był organizowany na koszt firmy, która istniała dopiero od trzech lat. Mieliśmy wtedy tylko kilkanaście samochodów ciężarowych, z czego pięć najlepszych wzięły udział w konwoju. Kiedy firma obchodziła dwudziestolecie poprosiliśmy telewizję o udostępnienie materiału z wyprawy, ale okazało się, że nagrania zaginęły – podsumowuje pan Paweł swoje wspomnienia.

Grzegorz Heród (fotografie pochodzą ze zbiorów rozmówców). Materiał pierwotnie ukazał się w Brzeskim Magazynie Informacyjnym w lutym 2020 r.

Odszedł Marian Puchała

Smutna wiadomość napłynęła do nas ze środowiska sportowego. W wieku 77 lat, po walce z chorobą odszedł Marian Puchała.

Dorastał w Krakowie i tam zdobywał wykształcenie. Zawodowo związał się z dziedziną dość mocno oddaloną od sportu (krakowski WARS). Z czasem to jednak właśnie Brzesko stało się jego domem, szczególnie że tutaj znajdowała się drużyna piłkarska, której oddał serce, czyli Okocimski Klub Sportowy. Angażował się w działalność zespołu i przez lata tworzył jego struktury, stając się jednym z najbardziej oddanych działaczy.

– Aktywnie pomagał drużynom młodzieżowym „Piwoszy”, wpierając

zespoły juniorów oraz trampkarzy. Przez kilka kadencji pracował także w Komisji Rewizyjnej, działając aktywnie na rzecz Okocimskiego m.in. w momencie największego kryzysu w najnowszej historii klubu jako miał miejsce w 2016 roku. Wraz z Adamem Oleksiakiem został wyróżniony tytułem honorowego członka klubu – czytamy na facebookowym profilu Historia Okocimskiego KS Brzesko, za pośrednictwem którego przekazano kibicom i sympatykom drużyny przykre wieści o śmierci pana Mariana.

Tytuł honorowego członka klubu to nie jedyne odznaczenie, którym władze OKS chciały podziękować zmarłemu za jego zasługi. Podczas organizowanych na przestrzeni lat gal i jubileuszy, zawsze pamiętano, by wyrazić wdzięczność za zaangażowanie i poświęcenie. OKS przypomina, że były to m.in. medal na 85-lecie drużyny, przyznana w 2023 roku srebrna odznaka Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz wyróżnienie z okazji 50-lecia brzeskiego Podokręgu Piłki Nożnej.

Marian Puchała spoczął na cmentarzu komunalnym w Brzesku 13 lutego 2026 r. Jego rodzinie, bliskim oraz sportowym wychowankom składamy wyrazy współczucia.
KW, fot. OKS Brzesko



Pożegnanie Stanisława Lamberta

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Stanisława Lamberta – wieloletniego dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w Brzesku. Po przejściu na emeryturę zaistniał on w świadomości brzeszczan głównie za sprawą swoich pasji artystycznych. Malował obrazy, grał na instrumentach.



Stanisław nawet po śmierci wymknął się schematom. Jego najbliżsi zaapelowali bowiem do uczestników pogrzebu, by zamiast kwiatów przekazać pieniądze na rzecz leczenia pięcioletniego Krystiana zmagającego się z dystrofią mięśniową Duchenne'a (DMD). Jest to rzadka, genetyczna choroba prowadząca do postępującego zaniku mięśni (link do zbiórki internetowej: www.siepomaga.pl/krystian). Rodzinie i bliskim zmarłego składamy najszersze wyrazy współczucia.

Obrazy z podróży

Biogram Stanisława Lamberta z naciskiem na jego działalność artystyczną opublikowała w czerwcu ubiegłego roku Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku, przy okazji wystawy malarstwa „Zamki i mosty. Obrazy z podróży”. Jak wskazuje sama nazwa, artysta podzielił się w niej swoim spojrzeniem na charakterystyczne obiekty mijane w trakcie wycieczek po świecie. Poniżej prezentujemy opublikowany wtedy tekst w oryginalnej formie, bez zmiany czasu na przeszły – wierzymy bowiem, że zgodnie ze słowami ks. Jana Twardowskiego „Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”:

Stanisław Lambert urodził się 10.05.1953 roku w Wokowicach jako

najstarszy syn z trojga dzieci Marii i Stanisława Lambertów. Szkołę Podstawową ukończył w Wokowicach. Do Liceum Ogólnokształcącego uczęszczał w Mielcu, naukę kontynuował w Krakowie w Policealnym Studium Ekonomicznym oraz na Akademii Rolniczej – Wydział Zootechniki. Początek pracy zawodowej to praca w Wojewódzkim Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, a potem na stanowisku Dyrektora Spółdzielni Kółek Rolniczych w Ciężkowicach.

Od 1999 r. pracował w Starostwie Powiatowym w Brzesku do 2022 r. na stanowisku Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej. Kon-

Ma dwanaścioro wnucząt i dwoje prawnucząt.

Pierwsze obrazy malował już w latach siedemdziesiątych. Z tego okresu zachowało się kilka prac. Ciężka choroba i pobyt w domu na rekonwalescencji stała się bodźcem do powrotu do malowania. Jest samoukiem – maluje akrylami, tematyka malowanych obrazów jest bogata. Na płótno przekłada różne krajobrazy, przyrodę, pejzaże, obiekty historyczne, mosty, konie, postaci świętych, w tym ikony. Inspiracją jego twórczości są liczne wyjazdy turystyczne w różne części świata. Dają się zauważyć motywy z tych



Akryle Stanisława Lamberta. Na pierwszym planie autoportret



Stanisław Lambert Prezentuje „Obrazy z podróży”, czerwiec 2025 r.

tynuował intensywne doksztalcanie: Uniwersytet Jagielloński /Zarządzanie w Ochronie Zdrowia/, Uniwersytet Łódzki /Organizacja Pomocy Społecznej/, Politechnika Krakowska /Zarządzanie i Organizacja w Jednostkach Samorządowych i Podległych/, Wyższa Szkoła Zarządzania Personalem w Warszawie /Zarządzanie Personalem – Doradztwo Personalne i Zawodowe/, odbył liczne kursy w zakresie komunikacji interpersonalnej.

Nie posiada wykształcenia plastycznego, chociaż ma duszę artysty uwrażliwioną na piękno otoczenia, przyrody i postaci ludzkiej. Jest osobą łatwo nawiązującą kontakt, miłą, pogodną. Ojciec czwórki dzieci, dodatkowo ojczym 2 córek.

miejs, począwszy od Azji, Afryki, poprzez Amerykę Północną, Amerykę Południową, skończywszy na Europie. Odrębny dział stanowią portrety członków rodziny i osób spotkanych m.in. na wycieczkach. Do chwili obecnej namalował ponad 460 obrazów. Często maluje na zamówienie. Ponad 400 obrazów znajduje się na co dzień w swojej galerii jako dekoracje ścian obiektów Rodzinnego Domu Opieki STAŚ i Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego EWA w Gnojniku. W 2025 r. zorganizowana została wystawa w Centrum Kultury w Gnojniku pt. „Kobieta w oczach artysty”, gdzie prezentowano 68 portretów kobiet (...).

Redakcja (fot. PIMBP w Brzesku)

Odeszli w styczniu

Józef Biel (89) – Brzesko
Stanisław Bodura (68) – Brzesko
Bronisław Borowiec (88) – Mokrzeska
Kazimierz Cioch (70) – Brzesko
Tadeusz Dunaj (72) – Brzesko
Roman Fikus (89) – Mokrzeska
Beata Grabowicz (54) – Brzesko
Stanisław Hamowski (73) – Jadowniki
Maria Jaworska (79) – Jasień
Jolanta Kądziołka (71) – Mokrzeska
Bogusław Klecki (49) – Okocim
Stanisław Koczwara (90) – Mokrzeska

Teresa Kotarba (85) – Brzesko
Bogdan Kozub (64) – Brzesko
Marek Małek (63) – Jadowniki
Ryszard Moskal (87) – Brzesko
Zofia Mól (80) – Jadowniki
Maria Nalepa (91) – Jadowniki
Jolanta Nowak (67) – Brzesko
Zbigniew Nowak (43) – Szczepanów
Kazimierz Pater (86) – Brzesko
Elżbieta Pokorna (80) – Brzesko
Robert Pyrek (55) – Jadowniki
Stanisław Pytel (71) – Jadowniki
Wiesław Sajdok (56) – Brzesko
Teresa Sikora (67) – Okocim

Sławomir Smaga (65) – Brzesko
Janusz Sowiński (68) – Jadowniki
Irena Sukiennik (77) – Brzesko
Kazimierz Szczepaniec (77) – Brzesko
Artur Szydłowski (41) – Mokrzeska
Leszek Synowiec (71) – Jasień
Julia Węgrzyn (72) – Jasień
Mieczysław Widelka (93) – Poręba Spytkowska
Irena Wilczyńska (78) – Okocim
Ewa Wojnicka (54) – Okocim
Teresa Zajęc (91) – Brzesko
Andrzej Zajęc (87) – Brzesko
Stanisław Zydrón (87) – Poręba Spytkowska

95 lat na straży – historia OSP w Porębie Spytkowskiej (cz. 2)

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie Spytkowskiej rozpoczęła się w 1930 roku, w czasach, gdy podstawowym narzędziem gaszenia pożarów była ręczna sikawka, a główną siłą napędową solidarność i odwaga mieszkańców. W poprzednim wydaniu BIM-u opisaliśmy losy jednostki od powstania aż do końca pierwszej dekady obecnego stulecia. Dziś przyjrzymy się historii najnowszej.



Strażacy z Poręby przekazują czek ze zbiórki na rzecz płonącej Australii...

W maju i czerwcu 2010 roku nad Polską przeszła fala powodziowa, która nie oszczędziła także naszego regionu. Wiele domostw znalazło się pod wodą, zagrożone były zdrowie i mienie mieszkańców, a działania prowadzono w wyjątkowo trudnych warunkach terenowych. Jednostka wyjeżdżała aż 60 razy, co stanowiło rekord w całej historii jej działalności. Strażacy działali nie tylko na terenie własnej miejscowości i gminy, ale również zostali zadysponowani do gminy Szczurowa, gdzie doszło do przerwania wału na Uszwicy. Rok ten przypominał, że służba w OSP to nie tylko pojedyncze akcje, ale codzienne oddanie i gotowość do niesienia pomocy w najtrudniejszych chwilach.

Podróż jak z filmu

Początek roku 2011 przyniósł kolejne wyzwanie. 12 stycznia podczas akcji doszło do poważnej awarii silnika w ciężkim samochodzie gaśniczym Jelcz. Uszkodzenie było tak rozległe, że pojazd został natychmiast wycofany z podziału bojowego. Jednostka została więc jedynie ze starym Żukiem. Dziesięć dni później odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, podczas którego wybrano nowy zarząd. Prezesem został Krzysztof Rachwał, pełniący tę funkcję do dziś.

Brak środków gminnych na naprawę uszkodzonego Jelcza wymusił zorganizowanie zbiórki funduszy przy parafii, którą wsparł ks. Stanisław Boryczka. Po otrzymaniu silnika od Jerzego Toty strażacy samodzielnie wyremontowali pojazd, przywracając go do służby w marcu 2011 roku. W maju 2012 roku wycofano z eksploatacji Żuka, którego w październiku zastąpił Ford Transit, wyposażony przy pomocy lokalnego przedsiębiorstwa. Dwa lata później wysłużony Jelcz, po udziale w blisko 250 akcjach, został ostatecznie wycofany z podziału bojowego.

Na przełomie kwietnia i maja delegacja jednostki wyruszyła w wyjątkową podróż po nowy pojazd pożarniczy, który miał zastąpić Jelcza. Historia jego zakupu to prawdziwa kronikarska perełka. Środki na zakup pojazdu były mocno ograniczone. Gmina Brzesko wsparła strażaków kwotą 20 tys. zł, a kolejne ponad 20 tys. zł

pochodziło ze sprzedaży Jelcza. Czterech druhów wyruszyło prywatnym samochodem do Niemiec, gdzie mieli kilka potencjalnych ofert używanych pojazdów strażackich. Nocowali u wujka jednego ze strażaków, który nie tylko zapewnił im zakwaterowanie, ale również aktywnie pomagał w poszukiwaniach i tłumaczeniach.

Po intensywnych poszukiwaniach druhowie natknęli się na ogłoszenie sprzedaży wozu, który spełniał ich wymagania. 30 kwietnia pod Hanowerem druhowie dokonali więc zakupu Mercedesa. Aby wywrzeć pozytywne wrażenie, na spotkanie ze sprzedającym ubrali mundury koszarowe. Plan zadziałał, bo panowie nie tylko dostali rabat, ale również... drożdżówki na drogę. Podróż do kraju była utrudniona przez napęd terenowy, który ograniczał prędkość maksymalną do 75 km/h. Według relacji Krzysztofa Rachwały „tiry mijały ich jak osobówki”. Mimo wolnego tempa wóz bezpiecznie dotarł do miejscowości i zasilili tabor jednostki.

„Mówiła o nas cała Polska”

W roku 2017 powołano drużyny pożarnicze dla młodzieży i najmłodszych. Kulminacyjnym momentem tych starań było uroczyste ślubowanie młodych adeptów pożarnictwa, które odbyło się 12 czerwca na placu przed remizą. W obecności druhów, rodziców, zaproszonych gości i przedstawicieli lokalnej społeczności kilkadziesiąt młodych osób oficjalnie dołączyło do szeregów OSP, składając rotę ślubowania i przyjmując obowiązki wynikające z bycia częścią strażackiej rodziny.

Luty i marzec 2020 roku zapisały się jako czas, który nie przysnił się nawet najśmielej marzącym druhom. Jednostka zorganizowała początkowo niepozorną akcję Polska Pomoc dla Australii, której celem było wsparcie odbudowy zniszczonego przez pożary Parku Narodowego Kościuszki w Australii. Dzięki determinacji druhów z Poręby Spytkowskiej oraz ogromnemu odzewowi społecznemu udało się zebrać ponad 420 tys. zł, które zostały przeznaczone na pomoc dla australijskiej przyrody.

13 lutego 2020 roku odbyła się uroczystość przekazania symbolicznego czeku na ręce ambasadora

Związku Australijskiego w Polsce, Lloyda Brodrika. Wydarzenie miało miejsce w Pałacu Prezydenckim w Warszawie z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy, który objął akcję honorowym patronatem. Akcja spotkała się z szerokim uznaniem. Druhowie udowodnili wtedy, że nawet niewielka straż pożarna z małej miejscowości może stać się inicjatorem działań o zasięgu międzynarodowym.

Niedługo później o strażakach z Poręby Spytkowskiej znów usłyszała cała Polska. W kwietniu 2020 roku, w odpowiedzi na dramatyczne doniesienia o pożarze w Biebrzańskim Parku Narodowym jednostka zainicjowała ogólnopolską zbiórkę. Już po dwóch dniach zebrano ponad 50 tysięcy złotych, a do końca tygodnia suma przekroczyła 65 tysięcy. W zbiórce wzięło udział ponad 1100 darczyńców z całej Polski.

Nie zwalniają tempa

W październiku 2020 roku rozebrano stary obiekt po kółku rolniczym, rozpoczynając budowę nowoczesnego garażu finansowanego przy wsparciu Urzędu Miejskiego w Brzesku. W tym samym czasie tabor zasilili Star-Man, natomiast Ford Transit został przekazany do jednostki w Wokowicach. W 2021 roku strażacy zakupili ze środków własnych Nissana Navarę oraz pozyskali z zasobów wojskowych Jelcza 442, którego następnie samodzielnie wyremontowali. Rok później jednostka wzbogaciła się o fabrycznie nowego quada do akcji poszukiwawczych i zorganizowała trzecią edycję Małopolskich Dni Bezpieczeństwa. Inwestycje w sprzęt oraz aktywność społeczna w 2023 roku ugruntowały pozycję OSP jako nowoczesnego ogniwa systemu ratowniczego. Pod koniec 2024 roku jednostka otrzymała ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy Man, przekazany przy wsparciu wojewody małopolskiego oraz komendanta wojewódzkiego PSP.

Najnowsza historia OSP w Porębie Spytkowskiej pisze się na naszych oczach. Lada dzień jednostka zostanie wciągnięta do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (info wewnątrz numeru). Niecałe dwa miesiące temu strażacy odebrali natomiast nowy wóz bojowy. Aż trudno uwierzyć, że zaczęło się od jednej ręcznej sikawki.

Fot. z arch. OSP. Tekst powstał w oparciu o film przygotowany przez Adriana Zaleśnego na potrzeby jubileuszu 95-lecia jednostki. Skrół i redakcja: Konrad Wójcik



... oraz Biebrzańskiego Parku Narodowego

Podsumowanie gminnej koszykówki

Sportowy początek roku upłynął w gminie Brzesko pod znakiem intensywnej rywalizacji koszykarskiej w ramach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej, która przyciągnęła do hal liczne reprezentacje szkół podstawowych. O jednym z turniejów informowaliśmy już w wydaniu styczniowym. Dziś prezentujemy całościowe podsumowanie zmagania.

14 stycznia – ID dziewcząt

Sezon zainaugurowały mistrzostwa dziewcząt 5x5 w kategorii Igrzysk Dzieci, zorganizowane w hali Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku. Do rywalizacji przystąpiło pięć szkolnych reprezentacji, a nad jej prawidłowością czuwała sędzia główna Agnieszka Wantuch. Turniej rozegrano systemem każdy z każdym, przy czym pojedynczy mecz trwał 3x6 min. Zastosowano system pasarella, czyli obowiązkowe rotacje zawodników w określonych odstępach czasu, co ma zapewniać wszystkim graczom równy udział w spotkaniu. Zwycięstwo w zdecydowanym stylu wywalczyła drużyna z Mokrzysk, pokonując kolejno PSP nr 3 (40:10), PSP w Szczepanowie (40:6), PSP w Jasieniu (31:15) oraz PSP nr 1 w Brzesku (37:4). Zwycięski zespół pod opieką Matyldy Chruściel wystąpił w składzie: Nadia Gławdel, Julia Chmielarz, Elwira Siemieńska, Zofia Halik, Lena Leśniak, Katarzyna Szuba, Weronika Lis, Natalia Podoba, Aleksandra Ziomek.

15 stycznia – IMS dziewcząt

Dzień później hala przy brzeskiej „Trójce” stała się areną walki o mistrzostwo gminy dziewcząt z klas 7-8 w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Stawka była wysoka, gdyż tylko jedna z pięciu startujących drużyn mogła liczyć na awans do szczebla powiatowego. Mecze, trwające po 2x8 minut, wyłoniły triumfatora, którym została ekipa z Jasienia. Drugą lokatę zajęły reprezentantki Mokrzysk, a podium zamknęły gospodynie zawodów. Sędzią głównym była Olga Majewska. Uroczystej dekoracji oraz wręczenia trofeów dokonali dyrektor placówki Dorota Wójcik wraz z burmistrzem Brzeska

Tomaszem Latochą. Kolejne miejsca w klasyfikacji zajęły PSP nr 1 w Brzesku oraz PSP w Szczepanowie.

23 stycznia – ID chłopców

Kolejne zawody, tym razem w kategorii Igrzysk Dzieci chłopców, odbyły się w Publicznej Szkole Podstawowej w Szczepanowie. W turnieju wzięły udział reprezentacje szkół z terenu gminy, które po losowaniu podzielono na dwie grupy. Debiut Szczepanowa w roli gospodarza zawodów gminnych wypadł pomyślnie – wydarzenie przygotowano z dużą starannością i dbałością o standardy organizacyjne. Pod kątem sportowym gospodarze okazali się niezbyt gościnni, zgarniając główne trofeum po niezwykle pewnym zwycięstwie nad reprezentacją PSP nr 3 w Brzesku (10:2).

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Hubert Piwowarski, Bartosz Tomasik, Filip Łopatka, Radosław Pacura, Antoni Kołodziej, Damian Czyżycki, Samuel Stempak, Dawid Szczyrek, Franciszek Gaczol, Wiktor Kozub, Nikodem Rutkowski, Stanisław Pamuła, Gabriel Marzec. Sędziował Andrzej Schabowski. Nagrody wręczyła dyrektor Beata Podstawa.

30 stycznia – IMS chłopców

Ostatnim akcentem sportowych zmagania przed rozpoczęciem ferii zimowych były mecze chłopców w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Sześć reprezentacji, które walczyły o tytuł najlepszej drużyny w systemie każdy z każdym. Poszczególne spotkania trwały po 10 minut. Najwyższy stopień podium wywalczyli zawodnicy z Mokrzysk, którzy zgromadzili komplet punktów i przeszli przez cały turniej bez porażki. Co ciekawe, najbardziej wymagającym przeciwnikiem dla mistrzów okazała się ekipa z Jasienia. Mimo że zajęła ona dopiero piątą lokatę, to ustąpiła mistrzom dopiero przy stanie 12:11. Skład drużyny z Mokrzysk, prowadzonej przez opiekuna Krystiana Chrabąszcza, tworzyli: Dominik Wąsik, Szymon Pasierb, Kamil Gicala, Piotr Rypczyński, Błażej Marecik, Jakub Chmielarz, Patryk Rypczyński, Szymon Węgrzyn, Paweł Sarlej.

We wszystkich zawodach nad bezpieczeństwem uczestników czuwał medyk Krzysztof Cira, a dyplomy i puchary ufundowane zostały przez Urząd Miejski w Brzesku. O wynikach naszych drużyn w zawodach powiatowych, poinformujemy niebawem. **MB, KW**

ID dziewcząt	IMS dziewcząt	ID chłopców	IMS chłopców
1. PSP w Mokrzyskach	1. PSP w Jasieniu	1. PSP w Szczepanowie	1. PSP w Jasieniu
2. PSP w Jasieniu	2. PSP w Mokrzyskach	2. PSP nr 3 w Brzesku	2. PSP w Mokrzyskach
3. PSP nr 3 w Brzesku	3. PSP nr 3 w Brzesku	3. PSP nr 1 w Brzesku	3. PSP nr 3 w Brzesku
4. PSP nr 1 w Brzesku	4. PSP nr 1 w Brzesku	4. PSP w Okocimiu	4. PSP nr 1 w Brzesku
5. PSP w Szczepanowie	5. PSP w Szczepanowie	5. ZS-P w Brzesku	5. PSP w Szczepanowie
		6. PSP w Jasieniu	
		7. PSP w Mokrzyskach	



IMS chłopców zdominowali zawodnicy z Jasienia



Koszykarki z Jasienia triumfowały w IMS dziewcząt



Zwycięzynie ID dziewcząt – PSP w Mokrzyskach



Chłopcy ze Szczepanowa byli bezkonkurencyjni w ID

VII POWIATOWY KONKURS PIOSENKI ANGIELSKIEJ

Be a Star

26 MARCA 2026
GODZINA 9:00

REGIONALNE CENTRUM KULTURALNO-BIBLIOTECZNE W BRZESKU

ZGŁOSZENIA DO
20.02.2026

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:



JADOWNIKI

BIEGNA

XIV EDYCJA

TROPEM WILCZYM
BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH

NAJWIĘKSZY BIEG PAMIĘCI W POLSCE

1 marca 2026



PROGRAM:

- 9.00 - Otwarcie Biura Zawodów
- 9.00 - 11.30 - Rejestracja zawodników
- 11.30 - 11.50 wspólna rozgrzewka na boisku sportowym
- 11.50 - Oficjalne otwarcie Biegu Tropem Wilczym - Hymn Państwowy
- 12.00 - Start biegu na 10 km
- 12.05 - Start marszu Nordic Walking na 5 km
- 12.10 - Start biegu honorowego na 1963 m
- 12.15 - Start biegu dla dzieci na 100 m
- 12.20 - Start biegu dla dzieci na 250 m

ORGANIZATORZY



PARANIENORMALNI

W PROGRAMIE

OSTRE CIĘCIE



17.10.2026
godz. 20:00

BRZESKO

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku

BILETY W CENIE: 140 ZŁ/SZT. / 130 ZŁ/SZT.

[kup bilecik](#) [biletyna.pl](#)

PROJEKT VOLODIA

Gmina Brzesko
Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku



Z MĘSKIM PAZUREM DLA KOBIECYCH SERC

Zapraszamy na pełen emocji występ z męską energią. Koncert łączy ballady dla kobiet i o kobietach autorstwa Włodzimierza Wysockiego, Leonarda Cohena, inspirowane wierszami Władysława Broniewskiego i Andrzeja Bursy oraz „uliczne”, pełne humoru brzmienia z repertuaru Stanisława Grzesiuka.

7 MARCA 2026
GODZINA 18:00

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W BRZESKU
RCKB, PL. TARGOWY 10, SALA AUDYTORIJNA

BILETY W CENIE 70 ZŁ DO NABYCIA
• RCKB, PL. TARGOWY 10, BRZESKO, POKÓJ 219 (2 PIĘTRO)
• [WWW.KUPBILECIK.PL](#) [kup bilecik](#)

PATRONAT MEDIALNY:
BIM **CAPUCCINO.EU** **TEMI.pl**

TRANSMAT

KAROL SOWA
Zapraszamy!
Od 25 lat na rynku

SKŁAD OPAŁU

POLECAMY TYLKO POLSKI WĘGIEL!

**kostka • orzech • eko miał
eko groszek (specjalny do kotłów z podajnikiem)**

DOWÓZ WŁASNYM TRANSPORTEM!
pon-pt: 7:00 - 16:00, sob: 7:00 - 13:00
e-mail: sowa37@wp.pl www.wegiel-brzesko.pl

32-800 Brzesko ul. Solskiego 37, tel. 14 663 2222, 693 650 240

USŁUGI PROTETYCZNE

Ekspresowa naprawa protez



607 674 555

32-700 Brzesko • ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 2

Kredyt Przyjazny

Stworzony, aby pomagać
Promocja do 31.03.2026 r.

- ➔ 0% prowizji
- ➔ RRSO: 8,33%
- ➔ Niższe oprocentowanie: Ekologia, Komfort, Rekreacja

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny w promocji z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 8,05% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Regulamin promocji dostępny jest w placówkach KBS i na stronie internetowej Banku www.kbsbank.com.pl. Przyznanie Kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy przez Bank. Zastrzegamy sobie prawo do podjęcia decyzji odmownej w odniesieniu do złożonego wniosku kredytowego.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania bez spełnienia warunków niższej ceny wynosi 8,33%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu (bez kredytowanych kosztów) 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 36.365,90 zł, oprocentowanie zmienne 8,05% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 5.365,90 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 5.365,90 zł), spłata Kredytu nastąpi w 48 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 47 rat w wysokości 757,63 zł, ostatnia 48 rata wyrównawcza w wysokości 757,29 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 30.12.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty Kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Reprezentatywny przykład dotyczy Uczestników Promocji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Filia Brzesko, ul. Mickiewicza 29, 32-800 Brzesko, tel.: 507 013 275,
Filia Brzesko, ul. Ogrodowa 6, 32-800 Brzesko, tel.: 14 663 41 84.



Polski Bank

www.kbsbank.com.pl



Unilink

LIDER UBEZPIECZEŃ

Znajdziemy dla Ciebie najlepsze ubezpieczenie!

Unilink to największa Multiagencja Ubezpieczeniowa w Polsce i Lider Ubezpieczeń. Najlepsi Agenci znajdą dla Ciebie najkorzystniejsze ubezpieczenie z oferty ponad 40 ubezpieczycieli. Teraz również zdalnie: przez telefon i internet. Sprawdź!

Przyjdź do nas, do placówki. Zapraszamy!

Brzesko
ul. Głowackiego 16, tel. 790 551 604
[połączenie Placówki Unilink z ul. Mickiewicza 23]

**Kompleksowa rejestracja pojazdów
sprowadzonych z zagranicy
i zakupionych w kraju**